

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W Imię Boże!

Wydanie II

Za Wiarę i Ojczyznę!

„Gazeta Grudziądzka” wychodzi 3 razy tygodniowo
w 3 wydaniach: I. (Pomorze), II. Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica), III. (Wielkopolska i Śląsk)
wraz z bezpłatnymi dodatkami: „Gospodarz i Osadnik”, „Robotnik”, „Dobra Gospodyni”, „Śmiech”, „Przyjaciel Młodzieży”,
„Gość Świąteczny” i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnośnym do domu złotych 3,90.

w Wolnem Mieście Gdańsku 7.50 guldenów, zagranicą wraz z kosztami przesyłki: we Francji 20 franków, w Belgii 6.50 belgów, w Holandji 2.50 guldenów hol.,
w Niemczech 4.00 RMk., w Szwajcarii 5 fr. szw., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Austrii 8 szylingów, w Danii 6.00 koron duńsk., w Szwecji 5 koron szwedz.,
we Włoszech 20 lirów włoskich, w Ameryce i Kanadzie 1.50 dol., w innych krajach równoważność 1.50 dol. ameryk. — Ogłoszenie drobne z słowo 20 groszy, słowa
tłustym drukiem podwójnie najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry.

Nakład drugi po konfiskacie

Na sobotę, 15-go sierpnia 1936 r.

Nakład drugi po konfiskacie

15 sierpnia 1920 - 15 sierpnia 1936

Sześćnaście lat mija od pierwszej doby. Długo tajone marzenia przybrały kształty rzeczywiste w formie niepodległego Państwa Polskiego. Polska zgubiona przez szlachetę — sobkostwo, prywatę, zdradę i zachłanność obcych żyła, jako wizja przyszłości w sercach potomków Głowackich, pomnych hasła Kościuszkowskich, towarzyszyła legionistom Dąbrowskiego, podniecała do czynów powstańców — śniła się wygnancom syberyjskim — emigrantom polskim rozproszonym po obu półkulach świata, wciśnięta broń w ręce rewolucjonistów, pomagała przetrwać męczennictwo „dzieci wrzesińskich” — strajki szkolne, prześladowania językowe, kaźnia trwać Drzymale w wozie cygańskim, by wreszcie zerwać do walki wyzwoleniczej wiernych synów zgromadzonych w Legionach — armii ochotniczej Hallera — w szeregach powstańców wielkopolskich, śląskich czy pomorskich.

Wizja stała się ciałem. Powstała Polska Niepodległa.

Nie jest zadaniem niniejszego artykułu pisać historię pierwszych chwil Polski powstałej do życia, ani rozpatrywać kwestję zbieżności wyprawy kijowskiej.

W sierpniu 1920 r. młode Państwo — nieugruntowane — niezagospodarzone — okolone wrogami — zagrożone destrukcyjną agitacją wewnętrzną — z dezorganizowaną — cofającą się z nad Berezyny armją — stanęła w obliczu nowego najeźdźcy — nowej niewoli, którą niósł od wschodu — bolszewizm.

W dniach trwogi i zwątpienia i w chwilach ważkich i decydujących powstaje Rząd Obrony Narodowej z Wincentym Witosem — przedstawicielem chłopów i Daszyńskim — przedstawicielem robotników na czele.

Idzie po kraju wezwanie do czynu. — Odezwy i wezwania premiera Wincentego Witosa mobilizują zarówno lud polski jak i ducha narodu. Posłowie — jedni na froncie — drudzy na wiecach w kraju dają dowód że dorosli do miana wybrańców narodu.

Podnosi się duch — wstępuje w serca nadzieja — wypełniają się szczyty w szeregach przez ochotników, płyną ofiary na akcje wojenną — przychodzi kolej na armję i jej dowódców.

Nastroje kraju udzielają się armii.

15 sierpnia 1920 dniem przełomowym. Od wrót Warszawy pędzą żołnierze polscy wroga.

Dowódcy armii polskiej Piłsudski — Sikorski — Haller — Rozwadowski i inni generałowie, wspierani przez oficerów armii francuskiej, która jedyna czynnie wierność Polsce zadokumentowała, przewodzą zwycięskim oddziałom, w których chłop polski, walcząc obok innych, jako najliczniejsza warstwa narodu, godnie i bohatercko spełniając swój obowiązek — pasuje się na rycerza i obrońcę Rzeczypospolitej.

Rozpamiętywując dzieje dni ówczesnych doceniamy i czcimy czyny wszystkich innych, którzy obok nas chłopów, nieśli ofiarnie krew i życie na ołtarz Ojczyzny, a w szczególności najbliższej nas stojących robotników polskich.

Nikt nam jednak nie może zarzucić złej woli, jeżeli zwołuje tegoroczne obchody 16 rocznicy odparcia bolszewików, nazwalimy je „Obchodami Czynu Chłopskiego”.

Oddając każdemu to co się należy mamy i prawo, i obowiązek, stwierdzić i przypomnieć Polsce — opinii publicznej i wszystkim którzy za rządu w Państwie ponoszą odpowiedzialność — że chłop polscy w sierpniu 1920 r. — mimo — że dawna Polska macochą im była — że wspomnienia — pańszczyzna — baty — upodlenie i nędzę im tylko przynosiły — że ci chłopci — jako najliczniejsza warstwa narodu, spełnili swój obowiązek — złożywszy krew i mienie na ołtarz Ojczyzny — nie za obietnicę — nie za reformę rolną — nie za nadzieję późniejszego spieniężenia swego czynu.

Przedstawiciele chłopów z Wincentym Witosem na czele biorąc odpowiedzialność za rządu w Państwie dowiedli — że razem z tamtymi, którzy walczyli na froncie, umiemy zarówno bronić, jak i gospodaryć Państwem w nacięższych dla niego i decydujących chwilach.

Z okazji rocznicy 15. VIII. 20. organizując obchody „Czynu Chłopskiego” pragniemy to krajowi zadokumentować, a nawet przypomnieć tym, którzy o tem chętnieby zapomnieć pragnęli.

Z okazji obchodów „Czynu Chłopskiego” pragniemy zwrócić uwagę polskiej opinii publicznej na to jak wygląda sierpień 1936 r. w Polsce.

Nie obawiamy się zarzutu ciasnego partyjniactwa — czy klasowości — nie cofamy się przed wyrażeniem stwierdzeniem, że z okazji „Obchodów Czynu Chłopskiego” pragniemy również zamianować żywotne postulaty ludu polskiego.

Tak jest, pragniemy i będziemy te postulaty manifestować, będziemy ostatecznie żądać ich realizacji w przekonaniu że czynimy w interesie Państwa.

Chwila — wydaje się nam nie mniej groźna — aniżeli w r. 1920. Wróg na Zachodzie — mówi nam wyraźnie w książce — „Mein Kampf”, dokąd będzie skierowana ekspansja i najbliższy wypad jego. Niektóre mapy niemieckie dawno włączyły nietylko Gdańsk, ale Pomorze, Śląsk i Poznańskie do granic „Reichu”.

Na niebie groźne chmury zapowiadają nam burze międzynarodowe. Czujemy się odosobnieni, nieświadomi dróg polityki — nie narodu — lecz p. Beka.

Komunizm — ten sam — który wówczas w r. 1920 wysłał armję Budiennego — Tuhaczewskiego — dzisiaj idzie również na podbój świata — nie omijając leżącej mu na drodze Polski.

Wkrada się do organizacji zawodowych — przybiera minę świętoszka, w bractwach różańcowych — ubiera się w rolę patrioty gotowego bronić niepodległości zagroź. ojczyzny, podaje dłoń skrwawioną krwią chłopu rosyjskiego, do uścisku robotniczo — chłopskiego w „Froncie Ludowym”, kusi — przyrzeka nawrót do demokracji — wolności wyznań religijnych, byle uszmiłkowany w barwy narodowe — udekorowany frazesami, wkraść się w serce robotnika i chłopca — doprowadzonego nędzą do ostatecznego stopnia rozpacz.

Jak widzimy sytuacja co do grozy położenia nie wiele odbiega od sierpnia 1920 r. Są nawet tacy, którzy sytuację oceniają jako groźniejszą.

Nie należy zapominać, że zapał, ambicje i wiarę z r. 1920 w wielu wypadkach zastąpiło zniechęcenie i brak wiary w lepsze jutro społeczeństwa rządzonego przez 10 lat systemem sanacyjnym.

Woła gen. inspektor armii p. Rydz-Śmigły o podniesienie obronności kraju, przedstawiając powa-

gę chwili i niedostateczne zaopatrzenie armji po tylu latach rado-snej twórczości.

Trzeba wzmocnić obronność kraju. — Słusznie!

Z okazji obchodu czynu zbrojnego z r. 1920 należy się jednak zastanowić, czy jednak hasła obronności kraju nie podważyły silnie 10-letnie rządy sanacji, których efektem jest dzisiejsze ciężkie położenie i społeczeństwa i państwa.

Umiejętność władania bronią, której musi być poddostatkiem, musi towarzyszyć uświadomienie pełni praw obywatelskich żołnierz również zapełnić głód żołądka.

Jeżeli chwila groźna — jeżeli zgodnie to wszyscy stwierdzają — jeżeli ani chwili dłużej czekać nie wolno — to spełnia obowiązek obywatelski ten, który w imię interesu Państwa wyzyskuje tak wielką okazję jak „Obchód Czynu Chłopskiego”, by głośnym wołaniem po kraju całem wołać o zmianę.

Wielka odpowiedzialność na siebie za następstwa wezmą ci, którzy tego wołania usłyszeć nie będą chcieli, lub sądzą, że wołania te zagłuszą fanfary defilad — czy galówek.

Kraj cały z okazji „Czynu Chłopskiego” zażąda powrotu Witosa i towarzyszy, jak zażąda całkowitej likwidacji systemu.

Powrót Witosa dzisiaj, to dla wszystkich chłopów w Polsce symbol likwidacji systemu, tak jak likwidacji systemu nie można sobie wyobrazić bez powrotu Witosa do służby w Państwie.

Pójdzie wołanie o prawo dla ludu, bo ono jedynie stwarza również warunki dla dostatecznej ilości chleba, którego trzeba ludziom w Polsce.

Odpowie kraj godnie i poważnie na próby twierzenia nowych pokrywek dla sanacyjnego systemu rządzenia stwierdzeniem, że nie ta droga prowadzi do zapewnienia Polsceładu — siły i zgodnej współpracy całego narodu.

Odpowie kraj na wiele i zawoła o dużo innych rzeczy — a rzecz już jest tych, którzy biorą ciężką odpowiedzialność za losy kraju i dalszy rozwój wypadków, i prawią o potrzebie podniesienia obronności kraju — czy wyczuja powagę sytuacji w sierpniu 1936 i odpowiednie stąd wyciągną wnioski.

St. Mikołajczyk.

WITOLD KULERSKI.

W szesnastą rocznicę

Dziś chłopci całej Polski zwracają się myślą swą do roku 1920, jako do ważnej daty utrwalonej w historii polskiej czynem i krwią chłopów polskiego.

Aczkolwiek w wytężonej walce z nawałą bolszewicką brały udział wszystkie stany społeczeństwa polskiego, to jednakże udział chłopów polskich w tym wiekopomnym czynie był bezsprzecznie największy.

W zamierzonym ujarzmieniu narodu polskiego chytry wróg prowadził z nami walkę na dwa fronty. Równocześnie bowiem z napadem zewnętrznym czerwonej armji na ziemię polską, bolszewicy prowadzili wielką akcję agitacyjną wewnątrz kraju, celem osłabienia naszych zasad narodowych i społecznych, a wszczęcia jaadu komunistycznego. Główny wysiłek skierowali bolszewicy w kierunku skomunizowania najliczniejszego w Polsce stanu chłopskiego. Rozumieli oni dobrze, że skomunizowanie wsi osłabi moc i odporność Narodu Polskiego, osłabi armję polską, co w skutkach swych równałoby się wydaniu ojczyzny na pastwę rozszalałych hord bolszewickich.

Patryjotyzm chłopów polskiego nie poddał się jednak zarazie komunistycznej, szerzonej wewnątrz kraju.

Również w wyniku patryjotyzmu, męstwo chłopów - żołnierza doprowadziło do zwycięstwa nad jawną czerwoną armją. Nikt chyba nie może zaprzeczyć, że główny ciężar i obowiązek obrony Ojczyzny spadł w r. 1920 na warstwę chłopską. Dowodem tego był zresztą fakt powołania wówczas rządu obrony narodowej z przywódcą chłopów, z Wincentym Witosem na czele.

Fakt dziejowy z roku 1920 wykazał wielką historyczną prawdę, że na wypadek największego dla istnienia Polski niebezpieczeństwa, na barkach chłopskich spoczywa święty obowiązek obrony Rzeczypospolitej.

Również prawda historyczna wykaże, że tylko chłop polski jest w stanie sprostać świętemu obowiązkowi skutecznej obrony państwa polskiego.

Skoro jednak po 1920 roku minęło WIDOCZNE niebezpieczeństwo, szybko inne stany polskie zapomniały o tych prawdach historycznych.

W dalszych naprawdę latach podkreślano tu i ówdzie siłę, zasługi i ofiarności chłopów polskiego, lecz w dalszym kształtowaniu życia politycznego, społecznego i gospodarczego, ujawniała się wysiłki w kierunku odsunięcia chłopów nie tylko od możliwości stanowienia o losie państwa polskiego, lecz nawet od możliwości stanowienia o poprawie bytowania warstw chłopskich.

Właściwą jednakże czarną niewdzięczność wobec chłopów polskiego wykazały czasy pomajowe. Odsunięto chłopów zupełnie od wpływu na bieg spraw państwowych, sprowadzono go tylko do roli podatnika i dostarczyciela pieniędzy do skarbu.

Przy tym systemie rządzenia chłop polski smutniał, nędzniał, ale zawsze pracował i płacił podatki. Syta elita sanacyjna jak zawsze naigrzawała się z chłopem, radziła jeszcze „obniżenie stopy życiowej”, a więc wyrażała życzenie popchnięcia chłopów w ołtarz jeszcze straszliwszej nędzy.

Sanacja ufna w swe siły, wyraźnie lekceważyła żywotność sił chłopskich, błędnie mniemając, że wypróbowany przez nich system przekupstwa i groźby z chłopów bierną i milczącą masą białych niewolników. Zaszlepie-

ni swym systemem — sadzili, że chłopem można dowolnie kierować przez sołtysów, wójtów. Mało! Sadzili nawet, że wymienieni urzędnicy potrafią zmienić zapatrywanie chłopów, a nawet wskrzesić wiernopoddanie uznane dla ich poczyniń.

Próbowali system inny jeszcze, bo przywódców ruchu ludowego wraz z Wincentym Witosem, osadzono w kazermach brzeskich, otworzono Berezę, strasząc jej widmem społeczeństwa. Również zastosowała sanacja drugi swój system — przekupstwo. Obiecywano złote góry tym chłopom i ich przywódcom, którzyby zechcieli pójść na podwórko sanacyjne.

Z dumą stwierdzić jednakże należy, że stosowany przez sanację system groźby i przekupstwa zawiódł względem chłopów zupełnie. Tak chłopci, jak i ich wypróbowani przywódcy, nie tylko że nie spodlili się trwogą ani przekupstwem, lecz przeciwnie ugruntowali swój zdrowy sąd w sprawach politycznych i gospodarczych państwa polskiego. Chłopi przekonali się, że tylko zorganizowany ruch ludowy może dać im pełnię należnych praw obywatelskich, możność gospodarczego rozwoju oraz poszanowania ich pracy i zasług.

Ogromne rzesze chłopów, zebrane z okazji świąt ludowych oraz obchodu nowosieleckiego, wykazały tężyzną ruchu ludowego, oraz jego zwartość, o który muszą się rozbić wszelkie poczynania sanacji, sprzeczne z wymogami politycznymi i gospodarczymi Państwa Polskiego i interesami wsi.

Podstawą gospodarstwa narodowego w Polsce jest praca na ziemi. Na chłopach głównie ciąży obowiązek utrzymania i rozbudowy Państwa Polskiego. Z racji powyższych obowiązków chłop polski musi mieć stanowczy wpływ na sprawy polityczne i gospodarcze a to przez swoje rządy i odpowiednią reprezentację w parlamencie.

Żle postępują ci, którzy w swem zadziwiającym zaślepieniu nie chcą dojrzeć przejawów wielkich zmian dokonywujących się w społeczeństwie, a zwłaszcza w nastrojach wsi polskiej. Mylą się również, sądząc, że zorganizowany lud polski zmieni swe stanowisko polityczne za łada ochłap w postaci szumnie obiecywanej reformy rolnej, która w dodatku niewiadomo czy ujrzy światło dzienne. Lud polski przez 10-letni okres rządów sanacyjnych doznał już tyle rozczarowań, że dalszym obiecom nie da posłuchu.

Testament Chłopów poległych za Polskę w r. 1920

(List z obczyzny).

Kochani Przyjaciele!

Z dala od Ojczyzny łączę się z Wami myślą i sercem w hołdzie, który w pamiętną rocznicę „Czynu Chłopskiego” składać będziecie Braciom poległym w obronie wolności i niepodległości Polski w r. 1920.

Uczymy Ich najgodniej ślubując, że nigdy nie poskąpimy żadnych ofiar w obronie całości i niepodległości naszego Państwa, ale też nie spoczniemy w pracy i walce, dopóki nie wytypujemy wszelkiego zła, krzywdy, przywilejów i brudu, które żrą i niszczą nieszczęśliwą Ojczyznę naszą, dopóki nie zbudujemy takiej Polski, o jakiej śnili wszyscy ci, co dla Niej nieśli trud całego życia, o jakiej marzyli ci, co na Jej ołtarzu złożyli największą ofiarę, bo ofiarę krwi a nawet życia!

Ofiara Ich tem większa, że bezimienna, nazwisk Ich historia nie zapisała, bo imię Ich Milion! Nie zasługą jednego człowieka ani garstki wybranych ale z trudów i ofiar całego Narodu powstała Polska do nowego życia po wojnie światowej, wysiłkiem całego Narodu odparła też najazd wroga w r. 1920.

A gdy się mówi Naród, — to znaczy to przede wszystkim Chłopi, bo Wy Narodu olbrzymią stanowicie większość, bo Wam przypada w udziale największy obowiązek utrzymania i obrony Polski, ale także prawo do urzędzenia Polski tak, byście w Niej byli nie niewolnikami, lecz wolnymi obywatelami i współgospodarzami, by Polska stała się sprawiedliwą Matką wszystkich oddanych Jej dzieci, a nie niewolniczą karmicielką wybrańców losu i nielicznej elity.

Wy zatem musicie zbudować Polskę taką, jaką Ja chciałem widzieć Ci, co dla Niej wszystko poświęcili, bo Wy jedni macie siłę, by przeciwstawić się złu i usunąć je. — Wy to zrobić możecie i musicie, jeśli ma być wypełniony testament wypisany krwią przez Tych Nieznanych Chłopów Behaviorów, którym dziś hołd oddajemy!

A testament ten, to Polska odrodzona, zbudowana na niezachwianych podstawach moralności, prawa, sprawiedliwości i wolności!

Testament ten wypełnimy! Tak nam dopomóż BÓG!

Dr. Wład. Kiernik.

Kontfiskata rozkazu Gen. Hallera i listu Hallerczyków do Witosa

Z okazji 16-ej rocznicy zwycięstwa pod Warszawą Zarząd Gł. Zw. Hallerczyków w osobach prezesa zarządu pułkownika sztabu gen. dra I. Modelskiego i sekretarza Zarządu Głównego p. J. Szymańskiego, wystosował list do Win-

centego Witosa, szefa Rządu Obrony Narodowej z 1920 roku.

List ten jednak został w całości skonfiskowany.

Skonfiskowany został również w całości rozkaz generała Hallera do Hallerczyków.

Chłopi, mając za sobą liczne i przykre doświadczenia, obdarzają zaufaniem tylko własną swą organizację, i tylko w ręce wypróbowanych przywódców powierzą swoje sprawy.

Słaba na te przejawy sanacja „uspakaja” społeczeństwo, że „nie się nie zmieniło”.

NIE ZMIENIŁA SIĘ JEDNAK TYLKO MENTALNOŚĆ I PSYCHICZNE NASTAWIENIE CZYNNIKÓW DECYDUJĄCYCH i tylko o tem właśnie mówią nam owe „uspokajające” komunikaty. Mówią nam one o tem, że czynniki decydujące jak dawniej, tak i dziś nie to, że nie mogą, ale nie chcą dojrzeć prawdziwej polskiej rzeczywistości, a mianowicie tego, że MAJĄ PRZECIWKO SOBIE NIEOMALŻE CAŁE POLSKIE SPOŁECZEŃSTWO, KTÓRE STANOWICZO ŻĄDA ICH USTAPIENIA. W potężnych masach chłopskich, manifestujących swe przekonania i żądania — widzą tylko „grupki warcholów, zbierających się po kątach”, a wypróbowanych przywódców chłopskich, oceniają jako „ogarniętych żądzą władzy wicherzycieli partyjnych”.

Te obłudne i kłamliwe określenia na nie im się jednakże nie zdadza, gdyż chłopci mają już wyrobiony sąd o potrzebie i rozmiarach ruchu ludowego oraz o wartości moralnej swych przywódców.

W realizowaniu walki o Polskę Ludową nie ludziliśmy się nigdy, że ci, co w maju 1926 roku doszli do władzy, ustąpią dobrowolnie, że ustąpią przed największymi chociażby manifestacjami. Nie dlatego też manifestacje te organizowano.

Nasze manifestacje nie są także oficjalnymi galówkami chłopskimi ani też „wielkimi naradami gospodarczymi”, kończącymi się na pokornym szamłaniu o takie czy inne ulgi.

NASZE MANIFESTACJE MAJĄ WYRAŻNE I ZDECYDOWANE OBLCZE. SĄ TO POTEŻNE REWJE NAJŻYWOTNIEJSZYCH SIŁ W POLSCE. SĄ ONE PRZYPOMNIENIEM, ŻE TE OLBRYZYMIE MASY, KTÓRE W ROKU 1920 OSŁONIŁY POLSKĘ PRZED NAWALĄ BOLSZEWICKĄ CZUWAJĄ I DZIŚ JAK PRZED SZESNASTU LATY, ŻE NIE GODZĄ SIĘ Z OBECNYM STANEM RZECZY, ŻE GOTOWE SĄ KAŻDEJ CHWILI DO POWTÓRZENIA WIELKIEGO CHŁOPSKIEGO CZYNU ZBROJNEGO, W KAŻDEJ POTRZEBIE I W STOSUNKU DO KAŻDEGO WROGA.

Są one groźnym upomnieniem dla tych wszystkich, którzy mówiąc „Państwo”, siebie tylko mają na myśli. Te groźne ostrzeżenie dla tych wszystkich, którzy siebie bardzo wysoko, a naród bardzo nisko zaprowadzili.

I to jest cel naszych manifestacji.

Więc skończyła z biernością. Więc wystąpiła jawnie, otwarcie i z godnością, a potężny głos milionowej masy chłopskiej stokrotnie odbił się w Polsce echem. Więc zrozumiała, że wszelka poprawa tylko z niej samej wyjść może.

Niechaj więc w szesnastą rocznicę wiekopomnego Czynu Chłopskiego w karnych, zwartych i silnych bezwzględnej woli zwycięstwa szeregach ludowych nie zabraknie żadnego chłopca, żadnego obywatela i patryjoty. Niechaj więc 15 sierpnia cała Polska powtórnie ujrzy siłę i usłyszy wolę polskiego chłopca i gospodarza.

Uczcijmy wszystkich zasługi

Obchodząc tak uroczystie, tak manifestacyjnie 16-tą rocznicę wielkiego „Czynu Chłopskiego“ dokonanego w roku 1920 przez masy chłopskie, prowadzone przez swych wypróbowanych przywódców, wspominając wielkie zasługi w Ojczyźnie tym ówczesnego i dzisiejszego przywódcy chłopów Wincentego Witosa, nie sposób pominąć milczeniem i wielkich zasług położonych w Ojczyźnie 1920 r. przez innych czołowych działaczy ludowych. A zasługi te były również niemałe. Niemalże przysłużyły się do tego, by Polska z całą chwałą wyszła z nader krytycznego położenia w jakim w roku 1920 się znalazła.

Ze wymienimy tu nazwiska takich przywódców jak dr. WŁADYSŁAW KIERNIK, SP. SEN. KULERSKI, MARSZAŁEK MACIEJ RATAJ, SP. JAN DABSKI, STANISŁAW THUGUTT i TYLU, TYLU INNYCH.

W Radzie Obrony Państwa, instytucji złożonej z kilkunastu członków, wybranych przez sejm ówczesny zasiadał, poza prezesem rządu Witosem, posłowie MACIEJ RATAJ i Dr. WŁ. KIERNIK. I pomimo nazwy, Rada Obrony Państwa nie była „radą“ lecz prosto „Komitetem ocalenia publicznego“, na który sejm ówczesny porządku pierwszy w naszej historii po odzyskaniu wolności, przelał władzę ustawodawczą i który to Komitet w zakresie organizacji obrony państwa podejmował decydujące uchwały, wydawał rozporządzenia z mocą ustawy (np. ustawa o karze śmierci za szpiegów i dezercję, itp.).

Dr. WŁADYSŁAW KIERNIK był właśnie członkiem tej instytucji, obowiązkiem której było wyratowanie Polski z nadzwyczaj krytycznej sytuacji.

Dalej był dr. Władysław Kiernik członkiem delegacji pokojowej do Rosji, delegowanym przez Radę Obrony Państwa i Rząd. Dr. Kiernik w delegacji tej był przewodniczącym Komisji prawno-politycznej i jako przewodniczący tej komisji podpisał w Rydze w dniu 12 października 1920 roku preliminarja pokojowe z Rosją sowiecką.

W dniu 15 lipca 1920 r. referował dr. Kiernik pierwszą ustawę o reformie rolnej, która przeszła wtedy jedno myślnie w sejmie. Potem jednak ustawa ta była sabotowana przez endecję, obszarników i biurokrację.

MARSZAŁEK MACIEJ RATAJ był również w 1920 roku członkiem Rady Obrony Państwa, a następnie ministrem oświaty w Rządzie Obrony Narodowej, pozostając na tym stanowisku do września 1921 r. Przez cały ten czas był jednym z najbliższych współpracowników prezesa Witosa.

Sp. SENATOR WIKTOR KULERSKI w roku 1920 był wezwany na stanowisko Komisarza granicznego w Komisji Delimitacyjnej, rozgraniczającej Pomorze od Niemiec. Sp. senator Kulerski stanowisko to objął bez chwili wahania, a rezultat niezmordowanej jego pracy — to przysporzenie Polsce około 200 km kwadratowych terytorium, i przeniesienie granicy polsko-niemieckiej na prawy brzeg Wisły.

Sp. JAN DABSKI w najkrytyczniejszym momencie walk polsko-bolszewickich pod Warszawą mianowany został przez Rząd Obrony Narodowej przewodniczącym Delegacji Pokojowej dla zawarcia pokoju z Rosją sowiecką. Ciężkie miał zadanie sp. Dabski. Z zadania tego wywiązał się jednak znakomicie podpisując w dniu 12 października 1920 r. w Rydze preliminarja pokojowe, a następnie w tejże Rydze w dniu 18 marca 1921 roku Traktat Pokoju między Polską i Rosją sowiecką.

STANISŁAW THUGUTT w okresie inwazji bolszewickiej wstąpił jako

ochotnik do 201 pułku piechoty i brał udział we wszystkich bitwach staczanych przez ten pułk. W bitwie pod Surazem przy obronie Narwi Stanis-

ław Thugut został ciężko ranny w ramię. Wskutek tej rany stracił władzę w prawej ręce.

Trzeba wreszcie powiedzieć, że wielu z pośród posłów ludowych w pamiętnym okresie 1920 roku wstąpiło do Armji, zaś inni rozwinieli ogromną akcję propagandową za pożyczkę wojenną i za wstępowaniem do armji.

Wyniki tej akcji były imponujące. — Kto tylko był zdolny do noszenia broni wstępował do szeregów, by nieść swe zdrowie i życie dla Ojczyzny, która tak bardzo pomocy tej potrzebowała. Płynęły również hojnie datki i pieniądże na Pożyczkę wojenną.

W rezultacie tych wielkich wysiłków i przywódców i Ludu samego, rosła się nawała bolszewicka o pierś chłopów i robotników polskiego, a Niepodległość została uratowana.

GI-eki

Odezwa prezesa Rządu Obrony Narodowej Witosa do chłopów

W dniu 30 lipca 1920 r. Prezes Obrony Narodowej Wincenty Witos wydał do chłopów następującą odezwę:

„Bracia Włościanie na wszystkich ziemiach polskich!

[W] chwili dla Państwa i dla Was, Bracia, przełomowej, wola stronnictw sejmowych powołała mnie do objęcia steru rządu w Polsce. Oddając władzę prezydenta ministrów w moje ręce, stronnictwa zadokumentowały, że Polska jest i pozostanie państwem ludowym. Oddając ją w moje ręce w czasie dla państwa najcięższym, stwierdziły, że ratunek może i powinien dać państwu

LUD, PRAWOWITY TEGO PAŃSTWA GOSPODARZ.

Pragneliśmy wszyscy Polski ludowej. O nią walczyły całe pokolenia. Pod taką Polskę kładliśmy podwaliny w Sejmie ustawodawczym. Taka Polska ludowa, którą na trwałych podwalinach już zaczęliśmy urządzać, znalazła się przed katastrofą. Bolszewicy runęli na naszą ziemię i wdarli się już do naszych wsi i miast, niosąc zniszczenie i zagładę dla państwa i niewolę dla ludu. Oni którzy głosili, że uznają prawo każdego narodu do niepodległego bytu wdzierają się coraz dalej do naszego kraju, aby nas ujarzmić, zwać pod swoje stopy, narzucić nam swoje rządy.

Od Was, Bracia włościanie, zależy, czy Polska będzie wolnym państwem ludowym, w którym lud będzie rządził i żył szczęśliwie, czy też stanie się niewolnicą Moskwy, czy będzie się rozwijać w wolności i dobrobycie, czy też będzie zmuszona pod batem władców Rosji pracować dla najeźdźców i żywić ich swoją krwią i znojem.

Za to, czy państwo nasze ochronimy od zagłady, siebie od jarzma niewoli, rodziny nasze od nędzy, a całe pokolenia nasze od hańby, za to my, bracia włościanie, odpowiedzialność poniesiemy i ponieść musimy. Od nas, Bracia włościanie, Polska ludowa może wymagać tego ratunku. W pierwszym rzędzie od nas, bo my jesteśmy najliczniejsi, bo nam ona najwięcej dać może w przyszłości.

PAŃSTWO, TO NARÓD! PAŃSTWO, to Wy!

Powiecie może: Mamy wojnę dosyć, chcemy pokoju!

Słusznie. Rząd, na którego czole stoję, szczerze pragnie pokoju. Już rząd poprzedni proponował bolszewikom rozejm, ale bolszewicy zamiast pokoju nasłali na nas olbrzymią armję i wdarli się w nasze rdzenne ziemie.

Z tego co robią możnaby wnosić, że chcieliby zalać Polskę, przewalić się przez nią, jak burza niszcząca i rozpalić w całej Europie nową wojnę.

W tej chwili delegacji nasi przesłali przez front rosyjski, aby się

z bolszewikami umówić o rozejm. Gdyby się okazało, że bolszewicy nie zrezygnowali z zamiaru zniszczenia naszego niepodległego bytu, to rząd takich warunków nie będzie mógł uznać i nie przyjmie. Rozejm zresztą nie jest pokojem. Musimy być przygotowani nawet na dalszą wojnę z bolszewikami, wojnę, której szczerze pragniemy uniknąć.

Chcemy pokoju, ale nie hańbiącego, nie pokoju za wszelką cenę. Nie wolno nam ani się hańbić, ani naszej niepodległości zatracić, ani przyszłych pokoleń zaprzężyć do niewolniczej pracy dla obcych. Gdyby zaszła potrzeba, musimy podjąć walkę na śmierć i życie. Bo lepsza śmierć, niż życie w kajdanach, lepsza śmierć, niż podła niewola.

Dlatego w tej przełomowej dla państwa, a więc i dla ludu polskiego chwili, odzywam się do Was, Bracia, na wszystkich ziemiach polskich, odzywam się nie z prośbą ale z wezwaniem:

Niech każdy z Was spełni swój obowiązek!

Kto z Was zdolny do noszenia broni — na front!

Dzisiaj najwyższy obowiązek każdego Polaka, to służba w obronie Ojczyzny. Na polu walki, na froncie dzisiaj miejsce dla każdego, kto broń dźwigać potrafi. Inni dać muszą ofiarę z pracy i mienia.

Precz z małodusznością! Precz ze zwątpieniem! Ludowi, który jest potęgą, wątpić nie wolno, ani zrezygnować nie wolno. Trzeba ratować Ojczyznę, trzeba jej oddać wszystko, majątek, krew i życie, bo ta ofiara stokrotnie się opłaci, gdy uratujemy państwo od niewoli i hańby.

Siostry Włościanki! Na Was spada dzisiaj wielki i zaszczytny obowiązek obywatelski. Oddajcie mężów, synów i braci w służbę ciężką ale pełną chwały. Pędźcie precz ze wsi i ze zagrod swoich tych, co z wojska uciekli, bo oni honoru narodu i ludu splamili, pogardę okażcie tym, co w chwili, gdy Ojczyzna w niebezpieczeństwie, gdy Wam grozi szambienie i zniszczenie, siedzą w domu i od służby wojskowej się uchylają.

W ten sposób uratujecie Ojczyznę, uratujecie przyszłość swoją i swoich dzieci. Wierzę, że ten obowiązek spełnicie.

Każdy wójt, każdy sołtys ma pilnować, by z jego wsi, czy gminy, wszyscy wezwani do wojska, znaleźli się w szeregach, by w żadnej wsi nie było ani jednego dezertera, by z każdej wsi zdolni do noszenia broni, poszli do armji, by każdy, kto może, kupił pożyczkę Odrodzenia państwa, by spieszył z wszelką dla państwa pomocą.

To Wam nakazuje Ojczyzna, to Wam nakazuje rząd!

PREZYDENT MINISTRÓW
WINCENTY WITOS.

Warszawa, dnia 30 lipca 1920 r.

Z dokumentów 1920 r.

W Monitorze Polskim nr. 155 z dnia 12 lipca 1921 roku ogłoszony został następujący:

DEKRET.

Za wybitne zasługi, położone dla Rzeczypospolitej Polskiej na polu działalności politycznej i państwowej, zwłaszcza w okresie gróźnej inwazji bolszewickiej, na wniosek tymczasowej Rady Orderu, pełniącej czynności Kapituły — stosownie do artykułu 2, 8 i 16 ustawy z dnia 4 lutego 1921 r. (Dz. Ust. Nr. 24, poz. 136) — nadaję Panu Wincentemu Witosowi, Prezydentowi Ministrów Rzeczypospolitej i Posłowi na Sejm Ustawodawczy odznaki orderu „Orła Białego“.

Warszawa-Belweder, dnia 11 lipca 1921 r.

Naczelnik Państwa:
(—) Piłsudski.

MIANOWANIE GEN. HALLERA DOWODCĄ FRONTU.

Dzienniki z dnia 1 sierpnia 1920 r. zamieściły następujący komunikat Polskiej Agencji Telegraficznej.

Warszawa. (PAT.) * General Haller Józef objął w dniu dzisiejszym dowództwo frontu północno-wschodniego.

MINISTROWIE NA FRONCIE.

Prezydent ministrów Witos, w towarzystwie marszałka sejmu Trąpczyńskiego, min. spraw wewnętrznych Skulskiego, oraz wiceprezydent ministrów Daszyński z ministrem oświaty Ratajem udali się dnia 15 bm. na linje nasze pod Warszawą. Ministrowie dotarli do czołowych pozycji i byli świadkami akcji bojowej. Zarówno nastrój wśród żołnierzy jak postawa wojsk wywarły na ministrach bardzo dobre wrażenie.

APEL PREMIERA WITOSA DO ŻOŁNIERZY.

Dnia 6-go sierpnia prezydent ministrów Witos wydał w imieniu rządu odezwę do żołnierzy. Odezwa kończy się apelem:

„— Żołnierze! Na Was patrzy i Wam ufa cała Polska, patrzy świat cały. Od Was czeka ratunku, ocalenia od niewoli i hańby narodu i państwa, ochrony od rzezi i grabieży Wasze rodziny! — Do walki więc! Idźcie, walczyć, wróćcie zwycięzcami.“

Ile chceta za Witosą

Pod powyższym tytułem ukazał się artykuł Ks. Pruszyńskiego w „Buncie Młodych” organie inteligencji konserwatywnej (Nr. 14-15 z dn. 15 sierpnia br.). Autor nawiązując do manifestacji nowosieleckich zaznacza, że masy chłopskie żądały powrotu W. Witosy, i zmiany systemu politycznego. Treścią tych żądań były rzeczy pozamaterialne. Odpowiedź na żądania chłopów brzmi: nie dostaniecie Witosy, nie dostaniecie takiej demokracji jakiej chcecie, ale damy wam morgi dziedzica.

Przypomina to nam oszukiwanie małego dziecka, kiedy nie chce usnąć, w zamian za co obiecuje się mu zabawki, laski, byleby tylko zamknęło oczy. Niewątpliwie czynnikami rządzące chcą postąpić podobnie jak bona z tym dzieckiem, i kiedy chłopci wołają, chcemy Witosy, czynnikami rządzące starają się ich uciszyć rozparcelowaniem kilkunastu majątków dziedziców za zaległości podatkowe.

K. Pruszyński zaznacza w swoim artykule, że chłopci nie chcą przekupu, nie chcą tantjem, to też prasa rządowa, publicyści, politycy, czynią to samo, co czyniłby w. książę Konstanty Pawłowicz, gdyby dnia 29 listopada 1830 r. powiedział do wpadających spiskowców: dostaniecie poręcznika, 1000 rubli na ryło i idźcie sobie do „Honoratki”, a z konstytucją i wolnością dajcie mi spokój.

Na tyle zjazdów w Polsce ten jeden zjazd w Nowosielcach nie żądał od państwa żadnej łaski, żadnego poparcia, posad, ten zjazd chłopski miał więcej godności własnej, niż żebracze zjazdy inteligentkie, urzędnicze, gospodarcze!!

Prof. Grabski w artykule p. t. „Chłopi” (I) umieszczonym w „Gońcu Warszawskim” (Nr. 203) między innymi pisze: „Wyobraźmy sobie, że gdzieś w Nieświeżu, Dzikowie czy Łańcucie zjechało się 1.500 wielkich ziemian i arystokratów, że przybył do nich jeden z najwyższych dygnitarzy państwowych. O czym by tam rozprawiano, jakiego przedłożono dygnitarzowi temu rezolucje — postulaty. Naprawdę proszonoby uniżenie o powstrzymanie reformy rolnej, o bardziej skuteczne ulgi w spłacie długów, o ulgi podatkowe itp. A gdyby to był wielki zjazd przemysłowców to ten ich przemówień byłby bardziej stanowczy i napewno w miejsce tych żądań wysunięto by żądanie przywrócenia wolności obrotu dewizami, mówionoby też o wielkich ulgach podatkowych, o zniesieniu ubezpieczeń socjalnych itp.

Pamiętam byłem niedawno na jednym z zebrań Stronnictwa Ludowego w pow. Biała Podlaska, gdzie chłopci posiadający po 20 morgów ziemi skarżyli się, że dzieci są chore, że niema co w domu do garnka włożyć, że coraz więcej jest egzekucji za podatki, że niema za co kupić nafty, zapalek itd.

Kiedy w referacie swoim wspominałem o W. Witosie, Kierniku i Bagińskim, stróż bezpieczeństwa oświadczył, że o wszystkim mówić można, ale o W. Witosie i jego towarzyszach niedoli nie można wspominać. Wywołało to wielkie oburzenie wśród chłopów.

Na innym zebraniu w pow. kutnowskim, wobec kilku tysięcy chłopów, kiedy wspominałem o emigrantach brzeskich, o Witosie, Kierniku i Bagińskim, komisarz

zagroził mi więzieniem i rozwiązaniem zebrania.

Tam i tu odezwał się jeden potężny głos chłopów: Witos więcej jest wart niż wasze obietnice reformy rolnej, ulg podatkowych, więcej niż setki tysięcy hektarów rozparcelowanej ziemi obszarników za zaległości podatkowe. Na wszystkich zgromadzeniach Stronnictwa Ludowego kiedy się mówi o zagadnieniach gospodarczych, kulturalnych, polityce zagranicznej, nie wywołuje to takiego impulsu, jak słowa o W. Witosie.

Chłopi sobie dobrze uświadamiają, że żadne głębsze reformy gospodarcze, społeczne, polityczne nie zostaną przeprowadzone dla nich, bez ich udziału. W. Witos staje się więc dla chłopów środkiem do przeprowadzenia tych reform.

Wszystkie zgromadzenia poczynawszy od 10 maja br. aż do Nowosielec miały charakter zebrań czysto politycznych. Na wszystkich tych zebraniach wysuwano żądania czysto polityczne: powrotu Witosy, Kiernika i Bagińskiego, zmiany naszej polityki zagranicznej, nowej konstytucji i or-

dynacji wyborczych, żądano nowych wyborów i wreszcie zmiany sanacyjnego systemu rządzenia.

Manifestacja w Nowosielcach w obecności gen. Śmigłego, była niczem innym jak powtórzeniem tych samych żądań. Pan generał Rydz-Śmigły, jako druga osoba po p. Prezydencie miał sposobność sam poznać nastroje mas chłopskich. I mylą się ci panowie co chcą dzisiaj wiedzieć uleczyć półśrodkami w postaci reformy rolnej, ulg podatkowych i stypendjami gminnymi dla dzieci chłopskich. Chłop nie jest żebrakiem, a dwa potężne filary w państwie stanowią ziemia i ludność, dlatego też chłop upomina się o władzę. To wynika z założeń naszego agraryzmu.

W dniu 15 sierpnia będzie jeszcze raz powtórzenie premjery nowosieleckiej, przy większym udziale chłopów. Zakaz p. Składkowskiego budowy pomników, sypania kopców przez chłopów, zakaz urządzania zjazdów z kilku powiatów, oświadczenia p. majora z Ajencji „Iskra”, o W. Witosie, czy też o małostkowości Nowosielec i siłę

Stronnictwa Ludowego, nie nie pomoże.

Powtarzamy swoją premjerę z udziałem lepiej zorganizowanych mas. Wątpimy czy nie powtórzymy tej premjery jeszcze raz, ale obawiamy się, że może zabraknąć biletów, i może się zrobić wielki tłok przy kasie Stronnictwa Ludowego. Obawiamy się tych tłoków i przestrzegamy przed tem

W. Witosie, Kierniku i Bagińskim, widzimy symbol walki o nową Polskę, Polskę sprawiedliwą i demokratyczną.

Powiedzenie W. Witosy w czasie procesu brzeskiego, że „prawo i wolność są największym skarbem Narodu, że Polska powinna się oprzeć na całym społeczeństwie, że wszyscy wobec prawa powinni być równi, że potęgi państwa nie stworzy żaden największy geniusz, ale cały i świadomy swych praw i obowiązków naród”, to powiedzenie pokrywa się całkowicie z naszymi żądaniami. Najpierw zmianę systemu politycznego, przywrócenie praw W. Witosowi, Kiernikowi, Bagińskiemu, a później reformy rolnej, reformy społeczne.

Chłop polski przywiązany jest do osoby swych prawdziwych przywódców. Portrety Witosy wiszą dziś w chatkach ubogich, chłopów małopolskich, u zamożniejszych chłopów w Wielkopolsce, na Pomorzu, czy nawet w pow. warszawskim, u chłopów-ogrodników.

Jak Ant. Svehla wódz chłopów czeskich, jak Maniu ubóstwiający przez chłopów rumuńskich, a Stambolijski przez chłopów bułgarskich, tak Witos jest widziany dziś przez chłopów polskich.

Chłopi rumuńscy na zjeździe w Alba-Julja w dniu 6 maja 1923 r., gdzie mówcy przemawiali z 25 trybun, nie żądali reformy rolnej, ale żądali ustąpienia rządu Bratianu (stron. liberalne). Zgromadzenie chłopów rumuńskich przybrało nazwę zgromadzenia narodowego ludu rumuńskiego. Na zgromadzeniu tem zapadła przysięga następującej treści:

„Przysięgamy w imieniu Boga, że nie ustąpimy w walce z obecną władzą, która była powołana na łożu śmiertelnym króla. Przysięgamy, że w kościołach przy modlitwach będziemy prosić Boga, aby nam dał siłę walczyć przeciw władzy Bratianu, Bóg skaże tych co niszczą Rumunię.

Przysięgamy, że utworzymy wolne państwo rumuńskie, żeby było matką i ochroną swych synów”. (Bulletin bureau international agraire nr. 3 z r. 1923).

Kto wie czy wszystkie manifestacje chłopskie aż po Nowosielce łącznie nie kryją w sobie treści podobnej przysięgi z Alba Julja. Chłop polski — zbiedzony, odsunięty od udziału we władzy, stawia żądania natury pozamaterialnej, świadomy jest tych żądań tak jak świadomi są tych żądań czynnicy rządzące. Dlatego też cena za te żądania nie odpowiada cenie reformy rolnej. W żądaniach tych W. Witos jest wart więcej niż wszystko to co reżim obecny chciałby dać chłopu.

Tyle więc chcemy za Witosą. Za żadną cenę niższą zgodzić się nie możemy. W. Witos, Kiernik, Bagiński to nie 2.000.000 ha rozparcelowanej ziemi, to nie gminne stypendja dla synów chłopskich. To symbol walki o nową demokratyczną i sprawiedliwą Polskę ludową.

J. Gajski.

Naczelnik Państwa Piłsudski o zasługach Witosy

Po wyratowaniu Polski z ciężkiej opresji i po zawarciu pokoju z Rosją sowiecką w Rydze w dn. 18 marca 1921 roku, rząd Obrony Narodowej premjera Witosy zwrócił się w maju 1921 r. do Naczelnika Państwa Piłsudskiego z prośbą o dymisję. Naczelnik Państwa Piłsudski dymisji tej nie przyjął zaś do premjera Witosy wystosował następujące pismo:

Do Pana

Wincentego Witosy

Prezydenta Ministrów

w Warszawie

Powołany przeze mnie w chwili groźnej dla Państwa Rząd, którego ster ujął Pan, Panie Prezydencie, w swe ręce — pozwolił przezwyciężyć najniebezpieczniejszą sytuację, w jakiej Polska się znalazła. Zadania Rządu tem trudniejsze są u nas do spełnienia, że warunki, mające źródło w wewnętrznych stosunkach krajowych, utrudniają znacznie utrzymanie powagi i władzy rządowej, powagi, koniecznej dla właściwego wypełnienia najistotniejszych zadań państwowych. Mimo to Rząd, któremu Pan przewodniczył, nie tylko wywiązał się z powierzonych mu obowiązków, ale zdołał także umocnić autorytet władzy wykonawczej — za co składam Panu, Panie Prezydencie, i wszystkim Panom Ministrom moje szczere uznanie i podziękowanie.

Uważam przesilenie gabinetowe w chwili obecnej dla Państwa za niepożądane, odwołuję się więc do obywatelskiego poczucia obowiązku Pana, Panie Prezydencie, i Panów Ministrów, aby pozostali nadal przy urzędowaniu, gdy to ze względów państwowych jest konieczne. Opierając się zaś na oświadczeniu Pana Marszałka Sejmu Ustawodawczego — zarówno pisemnym, jak i ustnem — w których zapewnia mnie Pan Marszałek, imieniem Sejmu Ustawodawczego, że Pan, Panie Prezydencie, liczyć może na poparcie większości Sejmu, uważam dalsze pozostanie Pana u steru Rządu wraz z całym gabinetem za możliwe. — Z tego względu do zgłoszonej w dniu 27 b. m. przez Pana prośby o dymisję przychylić się nie mogą.

Jednocześnie proszę Pana o przedłożenie mi wniosków co do obsadzenia tek wakujących. —

Warszawa-Belweder dnia 23 maja 1921 roku. —

NACZELNIK PAŃSTWA

(—) Józef Piłsudski.

Prezydent Ministrów do urzędników państwowych

Warszawa. (PAT.) (26 lipca r. 1920). Prezes ministrów p. Witos wydał następującą odezwę do urzędników i funkcjonariuszy państwowych (w dziennikach zamieszczano tę odezwę w całości). W odezwie tej czytamy:

„Każdy chłop, czy robotnik musi być tak w każdym urzędzie trak-

towany, by w jego świadomości wyrzuciło się nazawsze przeświadczenie, iż jest on prawym obywatelem państwa, aby przez to potęgowało się w nim uczucie miłości Rzeczypospolitej, której trwałość i byt na masach pracujących oprzeć się musi.”

Aresztowanie pomyslowych aferzystów

Na dworcu granicznym w Zbąszyniu aresztowano parę zuchwanych aferzystów, którzy dokonawszy różnych nadużyć na terenie Warszawy chcieli zbiec do Niemiec. Są to małżonkowie Anna i Franciszek Kretkowie. Osadzono ich w więzieniu w Poznaniu.

Celem zdobycia majątku wynajęli oni w Warszawie przy ul. Koźziej dość duży lokal, gdzie postanowili urządzić restaurację „Indria”. Ponieważ przerobienie lokalu tego było dość kosztowne, Kretkowie zaangażowali kilku rzemieślników na specjalnych warunkach. W międzyczasie zaczęli angażować kelnerów, dwie orkiestry, buchaltera, szatniarzy itd., pobierając sobie kaucję. Jednocześnie zakupili na weksle i czeku dużą ilość szkła, porcelany, nakryć i innych sprzętów, stołowych i kuchennych. Nowozaangażowani pracownicy nie mogąc doczekać się otwarcia lokalu, zażądali zwrotu wpłaconych sum. W międzyczasie pierwsze weksle wystawione kupcom poszły do protestu. Okazało się również, że

aferzyści natychmiast po dokonaniu transakcji, sprzedawali nabyte przedmioty za dwukrotnie niższą cenę od ceny kosztów.

Straty poniesione przez firmy i pracowników wynoszą około 70 tys. zł.

Sarna na zabawie

W niedzielę w lasu w pobliżu fortu „Kościuszki” koło Torunia, odbywała się zabawa leśna niższych funkcjonariuszów pocztowych, w której brało udział kilkadziesiąt osób.

W godzinach wieczornych wypadła nagle z lasu na grupę bawiących się sarna, która raniła 29-let-

nią Franciszkę Zielińską, uderzając ją silnie w skroń. Nieprzytomną Zielińską przewieziono do szpitala miejskiego gdzie lekarz stwierdził wstrząs mózgu.

Sarna zwabiona światłami musiała wyjść w pobliżu zabawy, a spłoszona następnie z tyłu spadła na bawiących się pocztowców.

Niezwykły podpalacz przed sądem

Przed sądem okręgowym w Katowicach odbyła się rozprawa przeciwko robotnikowi huty „Hohenlohe” w Wełnowcu, Maksymilianowi

Mżykowi, oskarżonemu o dokonanie szeregu podpalen w drugiej połowie 1935 roku.

Policję uderzyło, że każdorazowo na miejscu pożaru u sąsiadów zjawiał się Mżyk i z narażeniem życia ratował z ognia ich mienie. W trakcie śledztwa zarządził sąd zbadanie Mżyka przez psychiatrów, przyczem okazało się, że jest to psychopata — piroman, który w zamroczeniu alkoholowym dokonuje podpalen, później sam bierze udział w ratunku, a po wytrzeźwieniu nic nie pamięta.

W związku z tem orzeczeniem biegłych, trybunał uwolnił oskarżonego, natomiast postanowił umieścić go na przeciąg dwóch lat na kuracji w zakładzie psychiatrycznym w Rybniku.

Okropna katastrofa autobusu

Okropna katastrofa autobusu wydarzyła się koło Narbonne w południowej Francji. Autobus z 20 wycieczkowiczami spadł z nasypu i stanął w płomieniach. Przyczyną wypadku było złe prowadzenie przez kierowcę. Wyratowali 15 ciężko poparzonych pasażerów, 5 osób oraz szofer, którzy przygniecieni zostali wozem, zginęli w płomieniach.

Kradzież planów wojskowych we Francji

We Francji na dworcu kolejowym w Chambery wykryto sensacyjną kradzież dokumentów wojskowych. Kiedy w niedzielę na dworcu Chambery otwarto zaplombowany wagon kolejowy, by wyładować kilka skrzyń, okazało się, że jedna ze skrzyń zawierająca plany sztabu generalnego, dotyczące obrony granicy alpejskiej, jest rozbita. Jak się zdaje, część zawartości skrzyni zginęła.

Wagon, w którym dokonano kradzieży, odjechał w czwartek z

Jak wiadomo w wyniku starcia policji w bezrobotnymi zabity został 16-letni Stanisław Czapski, a 9 demonstrantów odniosło rany. Ze strony policji kontuzjowanych zostało 25 policjantów. Na rozprawę powołano ogółem 45 świadków.

Po dwudniowej rozprawie został ogłoszony wyrok, w myśl którego skazani zostali:

Leon Kunicki na 3 lata więzienia, Zygmunt Jędrzejczyk na 2 lata więzienia, Artur Golebski na 1 rok i 2 miesiące więzienia, Edward Bonisławski na 7 mies., Stanisław Guza, Ignacy Cyplik, Józef Badk po 6 miesięcy więzienia.

Piotra Kosa, Jana Mlektkiego i Ign. Lehmana sąd uwolnił od winy i kary. — Pozatem wszystkim zasadzonym zaliczono areszt śledczy.

W stosunku do Kunickiego, Jędrzejczyka, Golebskiego i Badka, sąd postanowił utrzymać areszt, a pozostałych skazanych postanowił zwolnić z aresztu z oddaniem pod dozór policyjny.

Trzej uniewinnieni zostali natychmiast zwolnieni.

MIESZKANCY WIOSKI OLIMPIJSKIEJ

znajdą się pod dobrą opieką.

Wszyscy zapewne wiedzą, że każda ekipa sportowców ma w Wiosce Olimpijskiej własnego kucharza. Przestrzega on, aby przepisana dieta była ściśle zachowana. Nie wszyscy jednak wiedzą, że troska Komitetu Olimpijskiego obejmuje również rodzaj mydła, używanego w Wiosce Olimpijskiej. O drobiazgowym przygotowaniu każdego szczegółu świadczy fakt, że wybrane zostało mydło, które nie drażni skóry lecz czyni ją świeżą i elastyczną. Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że za czasów Greckiej Olimpiady, zawodnicy byli nacierani oliwą. A dzisiaj każdy mieszkaniec Wioski Olimpijskiej znajduje w swym pokoju kawałek mydła Palmolive, do wyrobu którego użyte zostały obfite ilości olejku oliwkowego. Mydło to cieszy się tak wielkim powodzeniem u wszystkich zawodników olimpijskich, że z 12.000 kawałków nie zostało już ani śladu i musiano zaopatrzyć ich w nowy zapas.

Śmiertelne zatrucia

Na terenie gminy Stefań pow. rowieńskiego na Wołyniu wybuchła epidemia węglika, która objęła dotychczas kilka wsi wskutek spożycia mięsa z chorych zwierząt. Dwie osoby z pośród chorych zmarły.

Epidemia ta została zawleczona również do gminy Bereźno przez rzeźnika Szejnobjima, który skupował chore bydło, sprzedawa-

jąc następnie zakażone mięso okolicznej ludności. Rzeźnik został aresztowany.

Rodzina funkcjonariusza wydziału powiatowego w Keyni w woj. poznańskim, Józefa Rupy składająca się z 6 osób zachorowała po spożyciu grzybów. Dwie osoby zmarły, a jedna walczy ze śmiercią.

Katastrofa olbrzymiego samolotu angielsk.

Na lotnisku Croydon koło Wellingtonu w Anglii olbrzymi trzymotorowy samolot pasażerski wystartowawszy z lotniska, z niewielkiej wysokości runął na ziemię.

Aparat spadł do ogrodu sąsiadującego z lotniskiem domostwa i stanął cały w okamgnieniu w płomieniach. Zanim nadbiegła pomoc z lotniska cała maszyna spłonęła, tak iż już żadnej próby wyratowa-

nia pasażerów podejmować nie było można. W płonącym samolocie ponosiły śmierć cztery osoby. Wskutek eksplozji benzyny w samolocie zapaliły się dwa budynki.

Nadto w samolocie spaliła się poczta przeznaczona dla Paryża. Z pod szczątków samolotu wydobyto zwęglone zwłoki pilota jego pomocnika i dwóch radiotelegrafistów.

Rekord złodziejski w Kanadzie

Z Montrealu w Kanadzie (Ameryka Półn.) donoszą o niewiarygodnym napozór wypadku kradzieży aż 8-miu parterowych domów murowanych.

Kradzieży tej dokonano na przedmieściu Rosemounth w Montrealu.

Właściciel owych domów nie

odwiedzał swych kamieniczek, które stały nie wynajęte. Gdy wreszcie pewnego dnia przybył i zlustrować zastał tylko 8 głębokich dołów, zarośniętych trawą.

Złodzieje, korzystając z tego, że nikt domów nie pilnował, rozebrali je, nie pozostawiając ani jednej cegły.

Bezterminowe więzienie za zabójstwo dyr. ubezpieczalni

Przed sądem okręgowym w Warszawie odbył się proces przeciwko niej. Aleksandrowi Szymikowi lat 38 oskarżonemu o zabójstwo dyrektora Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie dyr. Gosiewskiego. Oskarżony Szymik starał się przez czas dłuższy o posadę w Ubezpieczalni. Starania te jednak nie odniosły żadnego skutku. Wtedy Szymik postanowił się zemścić.

Zemstę swoją wykonał w ten sposób, że kiedy dyr. Gosiewski wychodził z gmachu Ubezpieczalni strzelił do niego kilkakrotnie zabijając go na miejscu.

Po całodzienniej rozprawie sąd wydał wyrok skazujący Szymika na bezterminowe więzienie.

Powiesił się na wieść o wypadku siostry

W Warszawie przy ul. Złotej 56 w mieszkaniu Lucji Ogrodowczykowej, córka jej, 25-letnia Janina, oblała się gotującą wodą, doznając groźnych poparzeń trzeciego stopnia. Poparzoną w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

W dwie godziny po wypadku po-

wrócił do domu brat Janiny, Władysław, praktykant ślusarski, który, dowiedziawszy się o wypadku z siostrą, tak się przejął, że postanowił popełnić samobójstwo. Powiesił się on na klamce drzwi wejściowych, a gdy znalazła go rodzina, wszelki ratunek okazał się spóźnionym.

Aresztowanie lekarza więz. w Białymstoku

W Białymstoku rozszalała się sensacyjna wiadomość o aresztowaniu znanego chirurga dr. Sergjusza Andrijewskiego, który od wielu lat był lekarzem więziennym i biegłym sądowym. Powodów jednak aresztowania i szczegółów tej sprawy nie wyjawiono. Władze sądowe trzymają to w wielkiej tajemnicy.

Brak tych danych wpływa na rozpowszechnianie przeróżnych pogłosek, których nie notujemy ze względu na niemożność ich sprawdzenia. Dr. Andrijewski jest w Białymstoku bardzo popularny, mieszka tu i praktykuje od 15 lat.

Wiadomości bieżące

Sobota, 15 sierpnia 1936 r.

Sobota: WNIEBOWZ. N. M. P.
Wschód słońca: 4.17; zachód 19.03
Niedziela: Rocha w., Joach.
Wschód słońca: 4.19; zachód 19.01
Poniedziałek: Jacka w.
Wschód słońca: 4.21; zachód 19.59

* **DZISIEJSZY NUMER „GAZETY“** wydajemy w objętości 10 stron. Zarazem dodajemy bezpłatny dodatek **DODATEK ŚWIATECZNY“**.

Z Pomorza

TAJEMNICZE SAMOBÓJSTWO.

TCZEW. — Na pograniczu polsko-gdańskim w Lisewie pod Tczewem w krzakach nadwiślańskich pasący bydło pasterz Mayer znalazł zwłoki młodej kobiety. Śledztwo ustaliło, że denatka jest robotnicą sezonową 20-letnią Irena Wanda Kaściakówna, pochodząca z kresów, ostatnio zatrudniona u gdańskiego rolnika Pennera w Lisewie, która wśród zagadkowych okoliczności rzekomo popełniła samobójstwo przez wypicie esencji octowej.

WŁAMANIE DO MAGISTRATU.

KOWALEWO. — Nieujawnieni do tychczas sprawcy włamali się zapomocą wybicia szyb w oknie do zarządu miejskiego w Kowalewie w pow. wabrzeskim, gdzie w 4 ubikacjach biurowych porozrywali zamki od szuflad, zabierając 19.47 zł. W skarbcu wywiercili otwór w kasie ogniotrwałej, jednak z powodu uszkodzenia świdra nie mogli kasy otworzyć.

PIORUN ZABIŁ ŻNIWIARKE.

WEJHEROWO. — Podczas gwałtownej burzy, jaka przeszła nad Kielem, pow. morski, w pewnej chwili grom uderzył w jedną ze żniwiarek, zajęta wiązaniem snopków i zabiła ją na miejscu.

PIORUN ZABIŁ KOBIETE.

Wracając od rwania wisień, nie doszła do domu.

Podczas ostatniej burzy, jaka przeciągała nad zachodnią południową częścią powiatu świeckiego, uderzył grom w 65-letnią wdowę Glazikową, zamieszkałą na wybudowaniu wsi Sucha. Wymieniona była zajęta rwaniem wiśni z drzew u sąsiada Sobackiego. W chwili kiedy nadeignęła burza zeszła z drzewa by udać się do domu... nie zaszła jednak do podwórza gdyż, w drodze trafił ją grom; padła nieżywa na miejscu, w odległości zaledwie kilka kroków od zabudowań.

Powyższy wypadek, bodaj pierwszy tego rodzaju w szerokiej okolicy, wywołał zrozumiałe wrażenie.

Straszne nieszczęście w Antoninie pod Grudziądem

We wtorek w godz. popoł. pogotowie Szpitala Miejsk. w Grudziądzu zostało wezwane do majątku Antonin w pow. grudziądzkim. Jak się okazuje robotnik rolny zatrudniony w maj. Antonin 28-letni Stanisław Karcewski manipulując

Sensacyjna ucieczka więźnia

Jeden z zajętych przy pracy w ogrodzie Domu Karnego w Grudziądzu przeskoczył przez otaczający ogród więzienny 3 m mur, a wydostawszy się na teren jednej z posesyj przy ul. Ogrodowej, prze-

biegł w niewiadomym kierunku.

Zalarmowano natychmiast straż więzienną, która zarządziła pościg za zbiegiem, lecz — jak dotychczas — z wynikiem negatywnym.

Kawaler w szafie

Niezwykła przygoda w Świeciu

Świecie ma znowu osobliwą w swoim rodzaju sensację. Rzecz dzieła się w pokoju służącej pewnych państwa, położonym na poddaszu a więc na pewnym odosobnieniu i rzadko kto poza samą służącą do tej ubikacji zaglądał. Ostatnio matka pani domu w towarzystwie wnuka, szukając pewnego przedmiotu weszła do owego pokoju. Otworzyła szafę i... jakie było jej przerażenie, kiedy ujrziała w szafie... mężczyznę. Kobieta z przestachu niemal straciła przytomność a na krzyk chłopczyka zbiegli się domownicy. Okazało się, że był to pewien młodzieniec z okolicy Świecia, rzekomy jakiś „kuzyn“

służącej, która go schowała na dzień do szafy w swoim pokoiku, nie przeczuwając że właśnie tego dnia będzie miała wizytę „inspekcyjną“.

ŚWIĘTOKRADCA SKAZANY NA WIEZIENIE.

[W] czerwcu w kościele parafialnym w Mikołajkach (pow. lubawski) przytrzymano jakiegoś młodego człowieka, który usiłował rozbić skarbonkę. Świętokradca okazał się 28-letni wiochęga Józef Celmer z Wilczych-Kątów pow. lipnowskiego. W lipcu Sąd Grodzki w Nowemście skazał Celmera na 8 miesięcy bezwzględnej więzienia. Wczoraj sprawa usiłowanej świętokradziei kradzieży Celmera znalazła się w rozpatrzeniu Sądu Okręgowego w Grudziądzu, który wyrok pierwszej instancji zatwierdził. (kr-a)

Kto się o Stron. Ludowe troszczy
daje na „Fundusz Chłopski“



RENE JOANNE.

94) Adaptacja Katola Forda.

— Nie ruszajcie się stąd — rzekła stanowczym głosem. — Zegnaj, Kamillko!... Zegnaj Stani!...

Wyciągnęła do nich rękę.

— A teraz, niechaj Bóg ma mnie w swojej opiece!

Silną ręką chwyciła walizkę i opuściła przedział, nie odwracając się już wcale.

Kamilla i Stani zbliżyli się do szyby. Widzieli, jak Sonia wysiadła z wagonu, przeszła wzdłuż peronu i wchodziła się w tłum podróżnych, których urzędnicy kierowali do urzędu celnego.

Wtedy dopiero i oni wysiedli i udali się na peron. Drzwi, przed którymi widzieli Sonię, otwarły się i młoda kobieta zniknęła we wnętrzu biura.

Przeszli się aż do końca peronu, zawrócili, podlegając coraz silniejszemu niepokojowi... Usiedli na ławce i czekali... Cóż innego mogli zrobić?

Dokoła nich krzatali się urzędnicy, żołnierze, policjanci i podróżni o minach zafrasowanych i podnieconych... Kłęby dymu i pary unosiły się w wilgotnym powietrzu... Deszcz wciąż jeszcze padał.

Kamilla przytuliła się do narzeczonego. Przeszedł ją dreszcz. Lotnik spojrzał na nią i spostrzegł, że płakała. Ogarnęło go teraz uczucie tak głębokiej rozpacz, jakiej nigdy dotąd nie zaznał. Czyż było możliwe, że tak się wszystko stało?

Dlaczego zgodził się na szalony plan Soni? Czyż ta kobieta była naprawdę dzieckiem?... Czy naprawdę zdawało jej się, że kilka flakonów fosgenu, które zabrała wśród swoich bagaży, zdoła uwolnić jej ojczyznę od obecnego reżimu? Zresztą, dosyć już poświęciła się tej sprawie! Ach, czemuż nie zdołał jej tego wszystkiego wytłumaczyć!...

Hyczewski wstał. Przeszedł się trochę. Ruch kojąco podziałał na uczucie gniewu i bólu, które walczyły w jego duszy. Potem wrócił do Kamilli, usiadł obok niej, a dziewczyna podniosła twarz ku niemu i rzekła:

— Stani, zrobiliśmy wszystko, co było w naszej mocy. Nie mamy sobie nic do wyrzucenia!

Lotnik spojrzał na nią, zdziwiony, że tak trafnie odgadła jego myśli. Milczał jednak, więc nalegała:

— Wyznaczyła nam nasz obowiązek, tak, jak sobie swój wy-

znaczyła... My możemy tylko jej usłuchać...

Młodzieniec drgnął nagle. Czy Kamilla, mówiąc w ten sposób, była zupełnie szczerą, czy też ulegała może jakimś nawrotowi zazdrości?

Chwycił jej ręce i zajął w wielkie oczy, które pozostały niezmuszone.

— Masz rację — szepnął. — Musimy jej usłuchać!

Wyjął zegarek. Minęło już pół godziny od chwili, gdy Sonia opuściła ich. Może stało się coś złego? Może obudziła czyjeś podejrzliwość?

Jeszcze raz musiał wstać i przejść się kilka kroków, aby otrząsnąć się z niepokoju.

— Ta kobieta sieje wszędzie niepokój, który nosi w sobie... — pomyślał nagle, odkrywając przyczynę dramatu, jakim stało się jego życie od chwili, kiedy poznał Sonię.

Drzwi urzędu celnego otworzyły się i wyszli czterej policjanci, którzy ustawili się na peronie. Kamilla opuściła ławkę i zbliżyła się do towarzystwa. Stali teraz przytuleni do siebie z bijącymi sercami. Nie spuszczała z oka drzwi, przez które los miał dać poznać, w jaki sposób odpowiada na wyzwanie Soni.

Około dwudziestu osób wyszło kolejno, skierowało się w stronę pociągu. Lotnik zaczynał już mówić sobie w duchu: „Zaresztowali ją!“, gdy nagle młoda kobieta ukazała się na peronie.

Pod opuszczoną woalką nie można było odróżnić rysów twarzy, ale chód jej był spokojny i wytworny, jak zawsze. Najnormalniej w świecie prawą ręką trzymała walizkę, zawierającą zapas śmierci, potrzebny jej do doprowadzenia do celu ponurych zamierzeń.

— Zaraz mnie zobaczy — pomyślał młodzieniec — i jakimś znakiem okaże, że mnie widziała...

Ale Sonia przeszła tak, jak zapowiedziała. Nie spojrzała, nie drgnęła nawet. Przeszła przez peron, zgrabnie wskoczyła na stopnie wagonu i zniknęła.

Kilku podróżnych przeszło jeszcze śpiesznie przez peron. Zawia-dowca stacji wyszedł z budynku i zmienił kilka słów z konduktorem. Powietrze przeszło kilka gwizdów, rozmaicie modulowanych, którym lokomotywa odpowiedziała długim i przeciągłym rykiem.

Kłęby pary popęły twdłuż szyn. Dwaj funkcjonariusze przybiegli z dwóch przeciwnych krańców stacji, spotkali się i wymienili papiery. Jeden z nich wskoczył do wagonu.

Jeszcze jeden gwizdek... Konduktorzy wzniesli do góry latarki, poczem pociąg ruszył powoli, sapiąc i wyrzucając kłęby czarnego dymu i iskier...

Stani i Kamilla, mimo, że porwała ich szalona chęć biec za pociągiem i raz jeszcze ujrzeć Sonię, nie ruszyli się z miejsca. Wypełniali dokładnie otrzymany rozkaz.

Pociąg nabrał szybkości. Czarna jego masa znikła w ciemnościach nocy. Dwa czerwone światła malały... malały coraz bardziej, aż noc pochłonęła je całkowicie. Sonia zmierzała teraz ku nowej próbie ogniowej — ku granicy sowieckiej.

Lotnik i dziewczyna spojrzeli na siebie. Bez słowa skierowali się w stronę budynku stacyjnego, aby oczekiwać pociągu, którym mieli pojechać do Gdańska, na lotnisko, do wspólnego życia...

Sonia oddalała się od nich zaledwie o kilkaset metrów, jednak była tak daleko, jakby już umarła.

(KONIEC).

Prezes Rządu Obrony Narodowej W. Witos przed sejmem w dniu 24 lipca 1920 r.

W momencie, gdy wojska polskie partę na całym froncie przez przeważające siły wojsk bolszewickich, zmuszone były odstępować, a ofensywa bolszewicka coraz to bardziej zyskiwała na rozpędzie, zalewając coraz to dalsze połacie kraju, powstaje w dniu 21 lipca 1920 roku Rząd Obrony Narodowej, na czele którego staje Wincenty Witos.

W sobotę dnia 24 lipca 1920 r. premier Rządu Obrony Narodowej Witos stanął przed sejmem i wygłosił następujące przemówienie:

„Stajemy przed Wysokim Sejmem jako powołany przez całe przedstawicielstwo narodu Rząd Obrony Narodowej. Obejmując władzę w groźnej dla ojczyzny chwili, ślubujemy skupić wszystkie siły dla obrony granic państwa, całości i niepodległości Rzeczypospolitej, gotowi zawsze do zawarcia trwałego, sprawiedliwego i demokratycznego pokoju. Wypisując taki pokój na swoim sztandarze, nie ustąpimy przed żadną groźbą zgwałcenia prawa narodu polskiego do wolności i zjednoczenia.

Naród nasz stać na to, ażeby się skutecznie obronił i oprzeć wrogom, skoro tylko wstanie w narodzie silna wola i zgoda wszystkich jego sił. Nastąpić musi okres ostatecznej gotowości narodu do wywalenia korzystnego pokoju.

Powołując lud do broni, uznajemy święty obowiązek państwa zabezpieczenia żołnierzowi poparcia, inwalidzie opieki, a rodzinom zarówno zmobilizowanych, jak i ochotników, czynnej, natychmiastowej i wydatnej pomocy.

Rząd wezwie naród do ofiar koniecznych dla ratowania i ocalenia ojczyzny i nie zadowolę się jedynie ofiarnością nielicznych jednostek. Od społeczeństwa zaś zażąda meskiej karnej, spokoju i posłuchu jako gwarancji bezpieczeństwa i warunku zwycięstwa.

Odrzucając waśnie partyjne, RZĄD NIE ZAPOMNI, ŻE MASA LUDU PRACUJĄCEGO WSI I MIAST DAĆ MUSI DZIŚ POLSCE KREW I TRUD, ABY ZNALEZĆ KOCHANĄ OJCZYZNĘ, MATKĘ WDZIĘCZNĄ DLA WIELKIEJ RZESZY SWOICH OBRONCÓW. Naród nasz stać na to, aby się skutecznie obronił przed wrogiem, skoro istnieje silna wola i zjed-

noczenie sił wszystkich.

Nie uchylając się przed żadnym względem od ścisłości demokratycznej kontroli ze strony społeczeństwa, żądać będziemy od każdego obywatela spełnienia obowiązków, podyktowanych koniecznością obrony kraju. Rząd uważać się będzie za odpowiedzialny za obronę Ojczyzny i zabezpieczenie jej pokoju.

W chwili obecnej nie wolno ani dnia stracić, aby dopiąć tego, żeby każdy Polak, zdolny do noszenia broni, stał się żołnierzem. Wszyscy inni mieniem swoim i pracą ożywiając świętym zapalem, popierać będą walczących.

Demokratyczna Polska przełamać musi uprzedzenie, które w znacznej mierze bez winy narodu polskiego osłabiło tę tradycyjną sympatię, jaką znajdowała w świecie Polska walcząca przez wiek cały z górą o swoje zmartwychwstanie. ZWIĄZANI KAŻDEM UDERZENIEM SERCA Z NASZĄ BOHATERSKĄ ARMIĄ, DO KTÓREJ ZWRACAMY SIĘ Z NAKAZEM I WEZWANIEM DO WYTRWAŃIA, ZJEDNOCZENI W WIELKIEJ PRACY DLA POLSKI W POKOJU — ZWYCIĘŻYMY!

Idąc na tej drodze, rząd oczekuje od Sejmu ustawodawczego i od narodu polskiego pełnego poparcia!

JAN BARTOSIEWICZ Łagów Łowicki.

W rocznicę Wielkiego Czynu Chłopskiego

(15 sierpnia 1936 r.)

Zielone podnieśmy sztandary,
Tryumfu wydajmy z serc dźwięki!
Dziś pełni jesteśmy już wiary!
Precz wszelkie zwątpienia i lęk.

Nie zginięsz o Polsko już nigdy,
Bo w twardą ujmemy Cię dłoń.
W obronie twej stanie chłop każdy.
Jak niegdyś, pochwyci za broń.

Wolności my zawsze Twej chcieli,
Racławie czciliśmy my zew
Z Witosem my razem stanęli,
W ofierze, by złożyć Ci krew.

I pękły wnet więzów kajdany,
Przed chłopem rozprysnął się wróg.
Świat zdebił, wyszeptał zdziwiony:
„Wszak chłop to oczyścił swój próg“.

Spokojni o losy ojczyzny,
Poszliśmy zmęczeni do chat
Zadane wyleczył nam blizny.
I ziemi powitać swój szmat.

Lecz gdyśmy broń w plugi zmienili,
By w dobra wzbogacić nasz kraj
Patrioci fałszywi powstałi,
I krzyżąc, stworzyli nam „raj“.

W milczeniu my na to patrzeli,
Bo bratnią szanujem my krew.
Lecz gdy nas za bardzo zgniewali
Weszliśmy w szeregi jak pierw.

Pod jednym sztandarem złączeni
Raz jeszcze daliśmy ten znak,
Że chłopci i teraz są silni,
I wiedzą co czynią i jak.

W zwycięstwo wierzymy już śmiało,
Bo przed kim nasz złamię się front?
Zdeptali my dotąd nlemało,
I dalszy zniszczymy więc trąd.

Zielone podnieśmy sztandary,
Tryumfu wydajmy z serc dźwięki!
Dziś pełni jesteśmy już wiary!
Precz wszelkie zwątpienia i lęk.

Fabryka prowokatorskich ulotek

Jak podaje naczelny organ obozu pułkowników „Gazeta Polska“, od kilku miesięcy kolportowana jest szeroko w kraju drukowana na czerwonym papierze odezwa zaczynająca się od

słów: „Drodzy Przyjaciele“ z podpisem nazwiskiem Wincentego Witos. Niedawno temu umieszczaliśmy w naszej gazecie oświadczenie prof. Kota, który publicznie napłétnował prowokatorską robotę nieznanych elementów, które wydały i rozpowszechniały w Małopolsce odezwę z rzekomym jego podpisem.

Komunikat Naczelnego Sekretarjatu S. L. opublikował również niedawno, że żadna odezwa z podpisem Witosy wydana nie została. Oczywiście i owa odezwa drukowana na czerwonym papierze, o której pisze „Gazeta Polska“ jest również wydana przez jakieś prowokatorskie nieznane elementy.

Omawiając na swych łamach warszawska gazeta „A.B.C.“ sprawę tych ulotek pisze co następuje:

„Jest rzeczą znamionną, że fabryka prowokatorskich ulotek i odezw - falsyfikatorów zaczęła działać w tym czasie, gdy Stronnictwo Ludowe ożywiło swą działalność polityczną na wsi i ujawniło siłę ruchu ludowego“.

Napad bandycki pod Wejherowem

W lesie koło Wejherowa na Pomorzu trzech nieznanych osobników napadło z rewolwerami w rękę na kilka kobiet, wracających z targu. Jeden z napastników był uzbrojony w sztylet. Sprawcy przeszukali kosze i torebki steroryzowanych kobiet, zabierając portmo-

Zródłem oświaty

oraz uświadczenia politycznego i społecznego jest dla Ludu Polskiego dobra, uczciwa gazeta ludowa.

Gazeta jest środkiem informowania ogółu o zdarzeniach politycznych i tych wszystkich sprawach gospodarczych, które wszystkich obchodzą. Dlatego też winien się każdy starać aby dobra gazeta ludowa, jaką jest „Gazeta Grudziadzka“, znalazła się w każdym domu, ażeby nie było nikogo kto by nie czytając gazety, nie wiedział co na świecie się dzieje.

W przyszłym miesiącu dodamy wszystkim naszym Czytelnikom bezpłatny dodatek książkowy p. t.

„Praktyczny Lekarz Domowy“

Część III

jako uzupełnienie opisu chorób i sposobów ich leczenia wraz z czterema kolorowymi tablicami zioł leczniczych.

Okólnik ministerjalny uroczystościach ludowych

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik do starostw w sprawie uroczystości organizowanych przez Stronnictwo Ludowe dnia 15 sierpnia br. Okólnik za- znacza, że Stronnictwo Ludowe powinno uzyskać zezwolenia od starostw na urządzenie uroczystości. I niema nic nowego w tym punkcie zarządzenia, bowiem konieczność uzyskania zezwolenia na urządzenie imprezy publicznej pod gołym niebem, lub też z pochodem, nakazuje ustawa o zgromadzeniach.

Nowe natomiast w okólniku ministerjalnym jest to, że zezwolenia nie mogą być udzielane na urządzenie uroczystości przez dwa powiaty w jednym mieście. Jasnym jest, że warunek ten podyktowany jest obawą przed zbyt olbrzymimi zjazdami chłopów na uroczystości.

Polska nie zamierza

mieszać się w sprawy Hiszpanji.

W związku z prowadzonymi przez rząd francuski rokowaniami z szeregiem państw, m. in. z Polską w sprawie neutralności wobec wojny cywilnej w Hiszpanji, charge d'affaires Francji, p. Bressy, złożył w M. S. Z. francuskim projekt deklaracji zainteresowanych rządów, zawierający zobowiązanie nieingerencji w wewnętrzne walki Hiszpanji.

Rząd polski, który w pełni uznaje zasadę nieinterwenjowania w sprawy wewnętrzne państw, rozpatruje obecnie przedłożony mu tekst deklaracji.

Grecja państwem faszystowskim

Ostatnie wydarzenia w Grecji, gdzie zanosilo się na pucz komunistyczny i z tego powodu zaprowadzono dyktaturę, wywołały w całym świecie wielkie zainteresowanie.

W berlińskiej „Deutsche Allgemeine Zeitung“ znajdujemy obszerny wywiad z premierem greckim Metaxasem, który wyjaśnia charakter i cel dokonanych w Grecji zmian politycznych.

Grecja, zaznaczył premier Metaxas, pozostaje, jak dotychczas, królestwem konstytucyjnym. Jedynie izba uległa rozwiązaniu, a cała władza skupiła się w rękach rządu. Ten stan rzeczy ma utrzymać się aż do chwili zupełnej sanacji kraju i ostatecznego zlikwidowania niebezpieczeństwa komunistycznego, co wymagać będzie prawdopodobnie dłuższego czasu. Wówczas nowa konstytucja zastąpi obecne prowizorium. Jest narażenie kwestja otwarta, jak wyglądać

będzie nowa ustawa konstytucyjna i czy oprze się ona na zasadach faszystowskich czy też narodowo-socjalistycznych.

Strajk w Palestynie rozszerza się

Sytuacja strajkowa w Palestynie zaostrza się. Szczególnie poważnie przedstawia się sytuacja w Haifie, gdzie 500 arabskich robotników kolejowych porzuciło pracę. Ponadto zastrajkowało tam 200 robotników arabskich, zatrudnionych w zakładach irańskiego towarzystwa naftowego oraz część arabskich robotników w dokoach.

Wobec wzmożonej agitacji strajkowej istnieje obawa, że strajk obejmie również inne zakłady użyteczności publicznej i rządowe w mieście. W ciągu jednej nocy zanotowano kilka wypadków ostrzeliwania osiedli żydowskich.

Województwa centralne

TAJEMNICZY WYPADEK
POD WARSZAWĄ

Szosa z Jabłonną do Warszawy jechał w porze nocnej motocykl z przyczepką. W koszyku jechała jakaś kobieta, na motocyklu zaś siedziało 2 wojskowych.

Z nieustalonych dotąd przyczyn, mężczyźni wyrzucili swą towarzyszkę na szosę, sami zaś pojechali dalej. W kilka godzin później jadący tedy samochód prywatny znalazł porzuconą kobietę, której nazwisko brzmi Jadwiga Gajewska.

Gajewską w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Warszawie. Policja zajęła się rozwiązaniem tej zagadki.

BÓJKA ŻYDÓW NAD ZWŁOKAMI
O SPADEK

Niedawno zmarła w Warszawie właścicielka nieruchomości, Hinda Czarna i na łożu śmierci wyjawiała rodzinie, że własnoręcznie pisany testament ukryła w materacu.

Gdy tylko Czarna zmarła, spadkobiercy nie bacząc na leżące zwłoki rozpruli materac i wydobyli testament. Ponieważ Czarna zapisała część domu wnuczce swojej a część otrzymał ojciec wnuczki, pozostali spadkobiercy uważali się za pokrzywdzonych.

Nad zwłokami wywiązała się bójka w czasie której testament zniszczono i obdarowana zapisem wnuczka pozbawiona została możności dochodzenia swych praw, wobec czego złożyła skargę do urzędu prokuratorskiego. Prokurator zarządził dochodzenie.

Kresy Wschodnie.

ZGON BOGATEGO ŻEBRAKA.

W miejscowości Gródek koło Grodna zmarł w nędzy żebrak żydowski Lejzor Altman. Ponieważ nie miał żadnych krewnych, policja zajęła się jego chudobą. W spuściźnie po nim, wśród szmat znaleziono czekową książeczkę bankową, na której posiadał 6.300 zł. oraz 30 kg. srebra i złota w różnych przedwojennych walutach, przeważnie 5-rublowkach.

ZAWIESZENIE ORGANIZACJI
LITEWSKICH.

Władze administracyjne woj. wileńskiego zawiesiły działalność dwóch oddziałów litewskiego Tow. św. Kazimierza w powiecie święciańskim za działalność, zakłócającą bezpieczeństwo i spokój publiczny, wywoływanie zatargów na tle narodowościowym oraz rozszerzanie pogłosek, mogących wywołać niepokój publiczny. PROCES TRZECH KOMORNIKÓW.

DEFRAUDANTÓW.

W prokuraturze wileńskiej sporządzono akt oskarżenia przeciwko trzem komornikom wileńskim: Wojciechowskiemu, Legiewskiemu i Bormanowi, oskarżonym o nadużycia, popełnione na swych stanowiskach. Proces wyznaczono na 1 września br.

POŻARY LASÓW.

W lesie należącym do majątku Postawy na Wileńszczyźnie spłonęło 20 ha lasu. W majątku Zamosie gm. Jodkiewicz w powiecie brasławskim spłonęło 2 i pół ha lasu, w majątku Mikulicz Radeckiej w powiecie brasławskim spłonęło 15 ha młodego lasu, w Wóropajewie 10 ha lasu. W lesie Kłין spłonęło 35 ha drzewostanu.

POŻAR WSI.

We wsi Stawki gminy Derażne pow. Kostopolskiego na Wołyniu wybuchł wielki pożar. Ogień strawił 41 budynków wraz z inwentarzem żywym i martwym. Straty materialne są bardzo duże. Przyczyna pożaru nagle nieustalona.

SAMOBÓJSTWO POD OKNEM
UKOCHANEJ

Wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia w Stryju podrzęsendarz ze Lwowa, Roman Szuchowski. Poniósł on śmierć na miejscu. Denat postrzeżił się pod oknem ukochanej. Z pozostawionego listu wynika, że targnięcie się na życie nastąpiło z powodu zawodu miłosnego.

Krótki sznurek uwolnił od zarzutu morderstwa

Sąd Okręgowy w Lublinie rozpatrywał sprawę przeciwko Janowi Jurkowi ze wsi Kotów pod Puławami, który rzekomo usiłował powiesić swojego 14-letniego brata Władysława.

W czasie rozprawy, dla ustalenia stanu faktycznego odbył się „pokaz wieszania“ chłopca. Okazało się, że sznurek będący dowodem rzeczowym jest zbyt krótki na powieszenie czio-

ŁADOWANIE BALONU

Na polach wsi Stachów Czeski pow. dubieńskiego na Wołyniu wylądował balon „Toruń“ z załogą, kpt. Władysławem Pomaskim, Janem Drewnińskim i inż. Janikiem, który odbywał lot treningowy. Ładowanie odbyło się po myślnie. Balon został odesłany do Warszawy.

wieka w sposób określony w oskarżeniu. Jan Jurek z braku dowodu winy został uniewinniony.

Wyjaśniono w czasie przewodu, że w rodzinie Jurków mają miejsce nieporozumienia rodzinne na tle majątkowym, na którym to niezawodnie powstało oskarżenie Jana Jurka o chęć zamordowania brata.

Bohaterstwo ucznia

Uczeń 4-ej klasy gimnazjum z Czortkowa Al. Hankiewicz kąpiąc się w Serecie, zauważył tonące 13-letnią i 10-letnią siostry Klarę i Jettę Mendlówny. Bohaterski u-

czeń nie namyślając się, skoczył do wody i sam obie dziewczynki uratował, wyciągnawszy je na brzeg i zastosowawszy sztuczne oddychanie.

Z Wielkopolski

NOWE ODKRYCIA W BISKUPINIE

Wśród licznych szczątków zwierząt przedhistorycznych osady w Biskupinie pow. żnińskiego, woj. poznańskiego, poznał profesor U. P. Niezabitowski kości zwierząt domowych, hodowanych przez mieszkańców oraz kości upolowanych zwierząt dzikich.

Prehistoryczni mieszkańcy osady hodowali psa, świnie, konia, owcę, krowę, polowali natomiast na: niedźwiedzia, jelenie, dziki, sarny i zające, rzadziej zaś na wilka, lisa, borsuka, wydrę i żbika.

ARESZTOWANIE POŚREDNIKA

W Poznaniu aresztowano na polecenie prokuratora znanego pośrednika w handlu majątkami ziemskimi Zygmunta Rakowskiego. Powód aresztowania nieznany.

BANK POD PODŁOGĄ.

WYRZYSK. Na szkodę St. Wiesławy, zam. w Pobórze, skradziono 120 zł. które przechowywał pod podłogą. — Ciekawe jednak jest to, że złodziej nie wziął całej kwoty, jaka się znajdowała pod podłogą w sumie 2.900 zł. Podejrzanie o kradzież pieniędzy padło na dzieci poszkodowanego.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK
PRZY MŁÓCENIU.

Kłeko, pod Gnieznem, wstrząśnięte zostało wieścią o tragicznym wypadku, jakiemu uległ 60-letni Aloizy Baumert z Kłeka.

Podczas młócenia zboża Baumert w pewnej chwili, chcąc usunąć drobną przeszkodę, dostał się nagle lewą nogą w tryby, które mu rwały lewą stopę wraz z butem. — Gdyby nie pomoc jego pracownika, który w ostatniej chwili go odepchnął, Baumert dostaby się w tryby maszyny.

Rannego przewieziono natychmiast do szpitala w Gnieźnie, gdzie dokonano bezzwłocznie operacji.

DZIECKO USTAMI ZAWISŁO
NA HAKU.

MOGILNO. — Dzieci murarza Gesickiego Jana w Józefowie (pow. Mogilno) bawiły się w „chowanego“. Syn Gesickiego, 4-letni Florian, chcąc przejść przez bame, spadł z niej i ustami zawisł na haku od zamykania. Dziecko odniosło poważne rany ust oraz górnej wargi

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK
PRZY ŻNIWACH.

MOGILNO. — Zajęta przy wżanlu zboża na polu rolnika Jaskólskiego w Markowicach, 17-letnia robotnica Janina Pawlakówna, uległa strasznemu wypadkowi. W pewnej chwili wskutek nieostrożności zbliżyła się ona do żniwiarza, który silnym podciągnięciem kosy przebił robotnicę na wylot. Nieszczęśliwą dziewczynę oddano pod opiekę lekarską.

*

W trybach maszyny

W fabryce dykt w Bydgoszczy doznał zgniecenia lewej ręki, zatrudniony tam robotnik 31-letni Michał Tobiasz, zam. przy ul. Toruńskiej 268. Tobiasz podsuwając drzewo do maszyny, przez nieuwagę podszedł zbyt blisko, co stało się bezpośrednią przyczyną strasznego wypadku.

Śmierć pod kołami autobusu

Na szosie Poznań — Oborniki w pobliżu miejscowości Ocieszyn miał miejsce nieszczęśliwy wypadek. Idąca w towarzystwie robotnic kobieta nieustalonego nazwiska, pomimo sygnałów ostrzegawczych zbliżającego się autobusu i ostrzeżeń idących z nią towarzyszek, usiłowała przebiec na drugą stronę jezdni. Kierowca autobusu nie mógł już na niezmierznię krótkiej przestrzeni zatrzymać samochodu. Uderzona błotnikiem kobieta poniosła śmierć na miejscu.

Napad w powiecie brzozowskim

Nieznani sprawcy zatarasowali jedną z ostatnich nocy drogę wiodącą do kopalni ropy Polmin w Turzemu Polu pow. Brzozów. Sprawcy ułożyli na drodze kilka ściętych pni drzew. W tym czasie powracał samochodem kierownik kopalni Stanisław Bielewicz w towarzystwie pomocnika i szofera. Wszyscy wysiedli z samochodu celem usunięcia przeszkody.

W tym momencie padły strzały. Kierownik, od których szofer poniósł śmierć na miejscu, zaś Bielewicz został ciężko ranny. Dochodzenie w to-

Starosta w Dubnie
zawieszony
w urzędowaniu

Starosta powiatu dubieńskiego na Wołyniu został zawieszony w urzędowaniu. Wójtowie 4 gmin w powiecie tym zostali aresztowani, jak słychać, za nadużycia przy budowie magazynów zbożowych. Gospodarkę w powiecie dubieńskim badała ostatnio specjalna komisja ministerjalna z Warszawy.

Czworaczki urodziły się pod
Sosnowcem

Mieszkanka Modrzejowa pod Sosnowcem 23-letnia Marja Gubowa urodziła w tych dniach czworaczki. Są to wszystkie dziewczynki. Stan matki i dzieci jest zupełnie dobry.

SPŁOSZONA KROWA ZAATA-
KOWAŁA CZŁOWIEKA.

Napadnięta kobieta walczy ze śmiercią.

W miejscowości Lisie Kąty pod Grudziądem, na łące ronika Miłocha zaatakowana została przez spłoszoną krowę robotnica Przytułska. Krowa ugodziła nieszczęśliwą kobietę tak fatalnie, że złamała jej kilka żeber. Stan zdrowia nieszczęśliwej kobiety jest groźny.

Targowisko Miejskie

Urzędowe sprawozdanie targowe
Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 11 sierpnia 1939
Ceny loco Targowica Poznań łącznie
z kosztami handlowymi.

Placono za 100 kg. żywej wagi za:

BYDŁO:

Woły:

Pełnomięsiste wytuczzone nie oprzegane	66—70
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	58—62
Mięsiste tuczone starsze	52—56
Miennie odżywione	44—50

Bułaje:

Wytuczzone pełnomięsiste	62—68
Tuczone mięsiste	56—60
Nietuczzone dobrze odżywione starsze	50—54
Miennie odżywione	44—48

Krowy:

Wytuczzone pełnomięsiste	64—70
Tuczone mięsiste	56—60
Nietuczzone dobrze odżywione	45—50
Miennie odżywione	18—20

Jalowice:

Wytuczzone pełnomięsiste	54—69
Tuczone mięsiste	52—62
Nietuczzone dobrze odżywione	50—54
Miennie odżywione	44—48

Cieleta:

Najprzedniejsze cieleta wytuczzone	96—104
Tuczone cieleta	86—94
Dobrze odżywione	76—82
Miennie odżywione	64—72

ŚWINIE (TUCZNIKI):

Pełnomięsiste od 120 do 150 kg żywej wagi	104—108
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg żywej wagi	100—102
Pełnomięsiste od 80 do 100 kg żywej wagi	98—99
Mięsiste świnie ponad 80 kg żywej wagi	94—97
Maciory i późne kastraty	90—100
Świnie słoninowe ponad 150 kg	ponad notowania

Spędzono wołów 20, Bułajów 50, Krow 230, świń 200, cieląt 133, cielek 20. Razem spęd 2156 sztuk. Przebieg targu normalny.

Co usłyszysz w radio w dniu 16 sierpnia

W niedzielę, dnia 16 sierpnia poran na część audycji dla wsi wypełnią: o godz. 8.03 „Gazetka rolnicza” w redakcji p. Stan. Jagielly i o godz. 8.22 „Przegląd produktów rolnych”, w których red. St. Prus-Wisniewski scharakteryzuje wahania cen produktów rolnych na rynkach światowych. Po południu o godz. 14.30 w pogadance pt. „Zastanówmy się nad odmianami zbóż ozimych” — dr. Konstanty Moldenhaver dokona przeglądu najcenniejszych zbóż ozimych. Będzie to jedna z szeregu pogadanek, poświęconych okresowi poprzedzającemu siwy jesienne.

Zapobiegliwy rolnik już obecnie poczynił przemyślenia o sposobach zabezpieczenia budynków na zimę. To też każdy zainteresowany znajdzie szereg wskazówek z tej dziedziny w pogadance pt. „Jak zabezpieczyć budynki od wilgoci i grzyba”, którą o godz. 14.45 wygłosi inż. arch. Franciszek Piaścik.

Skrzynka, informacje i porady rolnicze w radjo.

W poniedziałek, dnia 17 sierpnia o godz. 12.03 „Skrzynka rolnicza” w opracowaniu inż. Wacława Tarkowskiego.

We wtorek, dnia 18 sierpnia o godzinie 12.03 „Wiadomości rolnicze”, w których p. Józef Piatek poda rolnikom szereg ciekawych i aktualnych informacji.

W środę, dnia 19 sierpnia o godz. 12.03 „Skrzynka rolnicza”. Korespondencje omówi inż. Wacław Tarkowski.

W piątek, dnia 21 sierpnia o godz. 12.03 „Pogadanka rolnicza”.

Od prosiaka do bekoniaka.

W czwartek, dnia 20 sierpnia o godzinie 12.03 p. Stanisław Mierzyński wygłosi pogadankę pt. „Od prosiaka do bekoniaka”, która zawierać będzie uwagi na temat racjonalnego i nieracjonalnego odchowywania trzody chlewnej.

Co nowego wydrukowano dla rolnika.

W sobotę, dnia 23 sierpnia o godz. 12.03 p. Tadeusz Sawicki w „Przeglądzie wydawnictw rolniczych” omówi najciekawsze prace rolnicze, które ostatnio ukazały się na półkach księgarskich.

Radjoprogram z Warszawy

Sobota, dnia 15. VIII.

8.00 Audycja poranna. 10.05 Transmisja nabożeństwa. 12.03 Poranek muzyczny ze Lwowa. 14.30 Audycja dla rolników. 15.30 „Z błon krakowskich w górskie hale” — audycja muzyczna dla dzieci. 15.45 „Marsze pułków pomorskich” — koncert. 16.25 „Szlakiem zwycięskiej piosenki” — audycja ze Lwowa. 17.00 Koncert z Ogrodu Zoologicznego w Poznaniu. 18.15 Potpourri i wiązanki jazzowe. 19.00 Koncert orkiestry i solistów. 20.15 Audycja dla Polaków zagranicą „W dni sierpniowe”. 21.00 „W domu i w wojsku” — koncert. 21.30 Dwa skecze „Zmarzona kula” i „Tajemniczy supelek”. 22.35 Same mazurki — koncert. 23.00 Muzyka taneczna.

Niedziela, 16. VIII.

8.00 Audycja poranna; 9.00 Transmisja nabożeństwa; 10.30 Muzyka; 11.05 Transmisja z Salzburgu — „Muzyki współczesnej”; 13.25 Poranek muzyczny z Wilna; 14.30 Audycja dla wsi; 15.30 1000 taktów muzyki; 16.30 Reportaż z życia; 17.50 Transmisja z XI Olimpiady — zawody konne o puchar narodów oraz zamknięcie Igrzysk; 18.25 Podwieczorek przy mikrofonie; 21.00 „Konie z pary uwiązane” — aud. literacka; 21.30 Recital Marji Dońskiej; 22.00 Transmisja o wiadomości z XI Olimpiady oraz „bilans z udziałem Polski w XI Igrzyskach Olimpijskich”; 22.35 Duety i pieśni; 23.00 Muzyka taneczna.

Poniedziałek, 17. VIII.

6.30 Audycja poranna; 12.23 Słynni wirtuozi (płyty); 16.00 Koncert popularny z Ciecchocinka; 17.00 Koncert solistów; 19.00 Potpourri i wiązanki jazzowe z płyt; 19.30 Koncert reprezentacji.

cyjnej orkiestry P. K. P.; 21.00 „Symfonia dnia letniego”; 22.00 Niemcy pod wrażeniem Igrzysk Olimpijskich (feljeton); 22.35 Muzyka salonowa i tan.

Notowania giełdowe

CENY ŻYWIZNY.

Kraków, 11. VIII. Ceny za 1 kg żywej wagi loco targowica od 1. — 7. 8.: buhaje gat. I 62—68 gr; II gat. 56—62 gr; III gat. 52—56 gr; woły I gat. 62—68 gr; II gat. 58—62 gr; krowy I gat. 53—62 gr; II gat. 40—53 gr; III gat. 31—40 gr; jałowki I gat. 66—70 gr; II gat. 62—66 gr; III gat. 58—62 gr; cielęta I gat. 85—98 gr; II gat. 72—85 gr; III gat. 60—72 gr; nierogaczyna żywej wagi I gat. 1.02—1.08 zł; II gat. 0.96—1.02 zł; III gat. 90—96 gr.

Spęd bydła rogatego 622 sztuk, cieląt 716, nierogaczyny 851. Spęd bydła, cieląt i świń był większy niż w tygodniu poprzednim.

Kronika organizacyjna

W POW. ŻYDĄCZOWSKIM.

Dnia 12 lipca br. we wsi Antonówka pow. Żydaczów woj. stanisławowskiego zapowiedziany został wieś ludowy, jednak starostwo nie zezwoliło na odbycie zebrania. Pomimo tego ludność z okolicznych wsi zeszła się masowo (pomimo silnych posterunków policji) i odbyło się zebranie organizacyjne w stodole u jednego z gospodarzy tamtejszych.

Zebranie zagal i przewodniczył p. Kijak Stanisław. Referaty wygłosili p. L. Łańcucki (emerytów. naucz. z Żurawna), p. Moskal Józef, prezes pow. S. L. z Kałusza, pp. Bera Józef i Danyluk Piotr z kałuskiego. W dyskusji zabierali głos kilku uczestników zebrania, którzy popierając wywody referentów wzywali zebranych do organizowania się pod sztandarami S. L. gdyż tylko w ten sposób chłopcy mogą dojść do poprawy swego nędznego bytu.

Nastroj na zebraniu był nader podniosły i uroczysty, ludność kilka godzin stała karnie i wytrwale, słuchając referatów.

Owoce zebrania było zawiazanie 4-ch kół S. L. w pow. Żydaczów, który dotychczas był martwy. Powstanie obecnie ze swej martwoty i stanie do pracy o lepsze jutro dla chłopca. Zebranie zakończono odśpiewaniem pieśni „My niezlamani”.

Nieugięty ludowiec

W POW. TŁUMACKIM.

Dnia 26 lipca br. odbyło się pierwsze zebranie organizacyjne S. L. w pow. tłumackim we wsi Markowce Osada. Na zebranie przybyło około 80 osób z kilku okolicznych wiosek. Zagali zebranie p. Zajac, referat wygłosił ob. Moskal Józef, prezes pow. S. L. z kałuskiego. W dwugodzinnej referacie p. Moskal przedstawił zebranym cel i zadanie S. L. oraz wzywał ich do wstępowania do szeregów S. L. jako organizacji chłopskiej, która walczy o poprawę bytu chłopskiego. Zainteresowanie było wielkie. Zawiazano trzy Kola S. L. i prace maszyną wrzód. Nie pozostaniemy w tyle, pójdziemy naprzód.

Chłopi z tłumackiego.

POWIAT LEMANOWA

Zapowiadana uroczystość poświęcenia sztandaru w dniu 9 sierpnia — odłożona jest na dzień 30 sierpnia w Skrzydlnej. Prosimy o przybycie Kół S. L. ze sztandarami z pow. lemnowskiego i sąsiedzkich. Zbiórka do godz. 9-ej rano we dworze J. Pall.

Komitet Sztandarowy S. L.

Odpowiedzi Redakcji

— P. Zawadzki Józef, kol. Barki. Abonament opłacony za trzeci kwartał br.

— P. Ożóg Józef, Nienadówka. „Lekarza Domowego” cz. II wysłaliśmy powtórnie.

— P. Toly Józef, syn Stanisława, Rymacze. Należność za grudzień 1935 r. bonifikowaliśmy. Abonament opłacony do końca września br.

Bajka dla dorosłych gospodyń

Była sobie taka Zebra.
Co ją dzika trzęsła febra.
W sercu to życzenie miała:
Chciała być zupełnie biała.
Jak ten konik, jak ten siwek,
Ten przyjemny białogrywek.
„Czemu jestem z takiej rasy,
Co ma suknię w czarne pasy?
Jakbym pięknie wyglądała,
Gdybym była całkiem biała...”

Słyszał ten jej żal serdeczny
Pewien ptaszek pożyteczny,
Który się Tukanem zowie
I ma wielki rozum w głowie.
Tukan myśli, kombinuje,
Aż nareszcie odlatuje.
Poprzez góry, poprzez rzeki
Leci Tukan w kraj daleki;
Po tygodniu wędrowania
Przybył wreszcie do Poznania.

A tymczasem biedna Zebra
Chudnie aż jej widać zebra.
Wszystkich środków próbowała,
Lecz nie może stać się biała.
Nagle przed nią Tukan staje
I jej kawał mydła daje.
„Moja Zebro, że cię lubię,
Więc ci niosę prezent w dziobie.
Wiem że smutek ci doskwiera —
Masz tu mydło od Regera,
Bierz i pierz, kochane zwierzę,
Ono skórę ci wypierze!”

Zebra mydłem się wyprała
I już odtąd była biała.
Ze tak pięknie jest wyprana,
Żywi wdzięczność dla TUKANA!

Nagrode

100 - zł. otrzyma, kto odnalezienie skradzione w dniu 23. VII. br. 2 konie: 16 mied, ogiera kasztan łysy, lewa tylna pędna biała, grzywa i ogon konoplate, wzrostu 144—5 cm 17-10 letnia klacz ciemno gnada, łysina tylna prawa pędna biała, lewa tylna piętką i koronką wewnątrz biała. 151 cm wysoki. Michał Kasiński, Godzisz poz. Sobolew woj. Lubelskie (83)

Dojarcz

samojny potrzebny szary Wies Gruta stacja Melno Strasburger (82)

Osady

24—80 móg ośrodk 350 móg. 150—250 móg Zasławy. Częściowe budynki 35%, wpłaty zgłoszenia partiami, Behrnowość Rzeźnika 10 (81)

Drobne ogłoszenie

jest najtańszem pośrednikiem pomiędzy sprzedającym a kupującym, poszukującym mieszkania a najmującym, poszukującym pracy a pracodawcą i odwrotnie, jak wogóle najkorzystniejszym środkiem wszelkiej reklamy.

Reklama

jest dźwignią handlu

proszki dla dorosłych ze smakiem

KOWALSKINA

stosuje się przy wporokowych

BÓLACH GŁOWY

BALSAMICZNA

SOL DO NOG

GASECKIEGO (Z KOGUTKIEM)

AGEPIN

usuwa ból, pieczenie, nabrzmienie nóg, zmniejsza odciski, które po tej kąpieci dają się usunąć, nawet paznokciem. Rozciąga, stymuluje, uspokaja.

Gospodarstwo na piaskach

Oprac. Stanisław Sieniński

60 stron druku.

Cena wraz z przesyłką Zł. 2.30.

Przesyłkę uskuteczniamy za poprzednim nadesłaniem należności. Pieniądze wpłać można w każdym Urzędzie Pocztowym na konto nasze w P. K. O. Poznań, nr. 200.420

Zamówienia przysyłać należy:

Zakł. Graficzne i Wydawnicze
WIKTORA KULERSKIEGO
w Grudziądzu.

Pożyteczne książki rolnicze i ogrodnicze

- St. Brzozowski
Nowy Sposób hodowli truskawek . . . zł. 1.50
- E. Nehrling
Uprawa warzyw na własny użytek zł. 1.50
- St. Makowski
Walka z chwastami w ogrodzie . . . zł. 1.50
- M. H.
Jak chorują zboża i ziemniaki i jak je od chorób ochronić . . . zł. 0.40
- R. Duleba
Łąki ich osuszanie, nawożenie i podsiawianie. Dla dobrych gospodarzy . . . zł. 0.30
- Dr. Wl. Kubik Insp. Ogrodnictwa
Uprawiajmy pola i ogrody, podmiejskie . . . zł. 0.70
- M. Natuson
O uprawie buraków cukrowych . . . zł. 0.40

Książki wysyłamy za poprzednim nadesłaniem pieniędzy. Do należności za książki doliczyć należy i przelać portorium w wysokości 25 groszy.

Zakłady Graficzne i Wydawnicze Wiktora Kulerskiego Grudziądz

Ogłaszajcie w „Gazecie Grudziądzkiej”